Nr 254. Kraków, Wtorek 7 Listopada 1905 Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów niewypłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, plac Maryacki 3. — Handel St. Kazimierskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Elderá, ul. Karmelicka 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pod znakiem pokoju.

W Rosyi powraca powoli spokój. Sprawiły to w niemałej mierze dalsze ustępstwa rządu, a zwłaszcza wydanie amnestyi i przyjęcie żądań, stawianych przez personal kolejowy. Amnestya w dosłownem brzmieniu nie jest jeszcze ogłoszona, znane z niej dotychczas szczegóły nie zadowoliły, jak donoszą, kół rewolucyjnych, mimo to przyjęte zostały z pewnem uznaniem, jako zadatek na dalsze tego rodzaju akty rządowe i jako pierwszy krok na drodze do spełnienia najnowszych carskich przyrzeczeń. Strajk kolejowy w Rosyi również ma się ku końcowi. Bardzo uspokajająco oddziałało na ogół ukazanie się po przerwie strejkowej dzienników politycznych. Wyszły one już faktycznie bez cenzury — a od razu wielka w nich zaznaczyła się zmiana. Dotychczasowe pisma liberalne stały się radykalnemi, umiarkowane zaś — bardzo liberalnemi. Wszystkie jednakże nawołują do spokoju i rozwagi, wprawdzie do dalszej walki o wolność, lecz wyłącznie na drodze legalnej. Kilka pism oświadcza wyraźnie, że marzenia pewnej części kół rewolucyjnych o zupełnym przewrocie, o utworzeniu republiki socyalnej nie mogą liczyć na poparcie narodu rosyjskiego i z tego powodu powinny być wykluczone z programu walki. „Ruś“ w osobnym artykule sławi dziś Bałmaszewa, Kalajewa i Sasonowa jako męczenników walki o prawa narodu, a w innym żąda natychmiastowego usunięcia Trepowa. Z podobnem żądaniem wystąpiło teraz także kierownictwo partyi rewolucyjnej w osobnem podaniu, wystosowanem do cara. Domaga się ono, aby Wittemu powierzono władzę dyktatorską, ponieważ posiada on zaufanie kół rewolucyjnych. Dotychczas atoli car temu żądaniu stanowczo się jeszcze opiera. Wmówiono podobno w niego, że Trepow jest najlepszym stróżem jego osobistego bezpieczeństwa. Z odpowiedzi, jaką dał Witte wczoraj deputacyi, która przybyła do niego w sprawie zamierzonego urządzenia wielkiej manifestacyi, wynika, że Trepow pełni zawsze jeszcze funkcye głównodowodzącego wojskami w Petersburgu i że jako taki jest zupełnie niezależny od Wittego. Taki stan rzeczy nie może trwać długo, jeżeli nie ma znów wywołać poważnych komplikacyj. Koła rewolucyjne dały w każdym razie dowód wielkiego umiarkowania, gdy wczoraj odstąpiły od swego zamiaru urządzenia demonstracyi. Niemało zapewne na tę ich decyzyę wpłynął wzgląd na grożącą także w Petersburgu kontrrewolucyę reakcyi, która w południowej Rosyi tak ogromne wywołała zamięszanie

I tam wprawdzie już rozważna postawa żywiołów rewolucyjnych sparaliżowała częściowo ten nowy wybryk upadającego czynownictwa. Wiadomości z tych stron również brzmią spokojniej. Jedynie w Odessie sytuacya jest zawsze jeszcze groźna. Miasto to ucierpiało ogromnie. Liczba trupów dochodzi do 6000, straty materyalne obliczają na miliony. Straszną wprost klęskę zadano ludności żydowskiej. Właśnie zaś stanowisko, jakie zajął w tych rozruchach generał-gubernator Odessy, dowodzi, iż kontrrewolucya była dziełem czynownictwa. Oświadczył on, że jest bezsilny wobec rozszalałego tłumu, ponieważ ma za mało wojska. Tymczasem załoga Odessy i sąsiednich miejscowości wynosi około 23.000 ludzi; ogólnie zaś panuje mniemanie, że do stłumienia rozruchów byłoby wystarczyło 5000 wojska. I w Kijowie motłoch uliczny jeszcze w sobotę był panem miasta i tam dopuszczał się dzikich gwałtów na ludności żydowskiej. W Mikołajewie „czarne sotnie“ zburzyły bombami synagogę, do której schroniło się kilkuset żydów. Większa ich część zginęła straszną śmiercią. I tam władze zachowywały się biernie. Zdaje się jednakże, że wczoraj zmuszone były wszędzie energiczniej położyć tamę wybrykom motłochu. Ogółem ogarnęły te rozruchy antiżydowskie przeszło 40 miast środkowej i południowej Rosyi.

Najgroźniejszą dziś dla rządu carskiego jest sytuacya w Finlandyi. Kraj ten odzyskał na razie zupełną niemal niezależność. Gubernator ks. Oboleński ustąpił — mianowany on został, jak wiadomo, następcą Pobiedonoscewa. Wszystkie władze rosyjskie zmuszone zostały do opuszczenia kraju, część wojska i żandarmów rozbrojono. W większych miastach tworzy się już milicya finlandzka. Car jak wiadomo wydał ukaz, przywracający dawną autonomię Finlandyi, to atoli nie zadawala już ludności tamtejszej. Ruch obecny zmierza najwidoczniej do zupełnego oderwania tego kraju od Rosyi. Wobec tego — pisze petersburskie „Słowo“ — rząd rosyjski stanął przed groźnym dylemmatem: albo stłumić ruch siłą broni, albo zgodzić się na stratę tego kraju. Lecz oderwanie się Finlandyi byłoby zbyt niebezpiecznem. Zatem trzeba tam wysłać wojsko.

Zdaje się też, że rząd rosyjski nie zgodzi się dobrowolnie na zupełne oderwanie się Finlandyi. Na wieść o ogłoszeniu tam republiki, wysłano eskadrę floty wojennej z Rewla do Helsingforsu, równocześnie zarządzono tam koncentracyę wojsk. Łatwo więc przyjść tam może do krwawych walk z ludnością, lecz będzie to już walka narodowa.

Co się tyczy stanowiska rządu wobec ruchu rewolucyjnego w Rosyi — to powrót reakcyi zdaje się być już wykluczonym. Ruch ten ogarnął tak szerokie sfery, że rząd siłą stłumić go nie zdoła. Zyskuje on coraz więcej zwolenników także w armii. Do petersburskiego sądu wojennego wpłynęły w ostatnich dniach aż 92 skargi na oficerów, którzy wygłaszali publicznie rewolucyjne mowy. To chyba najgroźniejsze „memento“ dla kół reakcyjnych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 6 listopada.)

Odroczona demonstracya.

Petersburg (Pet. Ag. tel.) Urzędowy komunikat podnosi, że obwieszczenie carskiego manifestu z 30 października **kraju jeszcze nie uspokoiło**. Wobec tego rząd oświadcza, że koniecznem jest, by wszystkie warstwy ludności wstrzymywały się od akcyi, którąby mogła położenie zaostrzyć i by unikano wszelkich konfliktów i niepokojów, któreby rząd musiał zgnieść, aby zabezpieczyć pewność życia i mienia obywateli Rosyi, wszystkich narodowości i wyznań. Do władz wydano w tym duchu najostrzejsze wskazówki.

Ze względu na opublikowany w dziennikach projekt rozmaitych grup organizacyj robotniczych, by dziś z okazyi pogrzebu ofiar ostatnich rozruchów urządzić wielką demonstracyę, zawiadamia generał-gubernator, że w obecnych czasach zamieszek nie można pozwolić na taką demonstracyę, że pogrzeb może się odbyć z ceremoniałem kościelnym, ale pod warunkiem poprzedniego porozumienia się z policyą. Organizatorów demonstracyi wzywa się w interesie znacznej większości ludności i w ich własnym interesie, aby od zamiaru swego odstąpili, **celem uniknięcia poważnych skutków**, które przy energicznych zarządzeniach policyi musiałyby nastąpić.

Petersburg (Pet. Ag. tel.) Rada związków robotniczych postanowiła, celem nienarażania życia ludności, projektowaną na niedzielę manifestacyę odłożyć na inną **stosowniejszą chwilę**.

Witte i Trepow.

Petersburg. Duma miasta zajmowała się onegdaj przez cały dzień zarządzeniami, mającemi na celu **uniknięcia rozlewu krwi** podczas zapowiedzianego na wczoraj pogrzebu ofiar. — Duma zwróciła się do hr. Wittego, który oświadczył, że pozwala na manifestacyę, ale **zarządzenia w sprawie wojska nie leżą w obrębie jego władzy**. — Następnie postanowiła Duma wydać odezwę do ludności i wysłała deputacyę do Trepowa z oświadczeniem, że celem uniknięcia rozlewu krwi należy pozwolić na manifestacyę i cofnąć wojsko z ulic. Trepow odpowiedział, że **uwzględni życzenia Dumy**.

Durnowo.

Petersburg. Kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych powierzono na razie dotychczasowemu pomocnikowi ministra spraw wewnętrznych, Durnowo.

Zaburzenia na prowincyi.

Petersburg. (Depesza pet. Agencyi tel.). Nadeszły tu następujące wiadomości o niepokojach w ciągu onegdajszego dnia: W okręgu Ozurgeti (gub. Kutais) przyszło do **krwawych starć** między wojskiem i ludnością. — W Gadjacz (gub. czernichowska) trwają już drugi dzień antiżydowskie rozruchy. W Odessie nakazał szef artyleryi strzelać do tych domów, z których padną strzały. Miejscowości Golta i Oljopol (gub. chersońska) **podpalono**.

„Patryotyczne demonstracye“.

Tyfils. (Petersburska agencya telegraficzna). Uczestników patryotycznej manifestacyi, przeciągającej z portretem cara ulicami w Baku, opadło 20 uzbrojonych w karabiny marynarzy floty kaspijskiej, atoli wojsko, asystujące manifestacyi, napastników tych rozbroiło. Domy Armeńczyków, z których strzelano do biorących w manifestacyi udział Rosyan i Tatarów, **ostrzeliwano z dział**.

Przywrócenie odrębności Finlandyi.

Petersburg. Car zgodził się wczoraj na prośbę powołania nadzwyczajnej sesyi Sejmu finlandzkiego na 20 grudnia celem rewizyi zasad ordynacyi wyborczej Sejmu. Manifest z 15 lutego 1899 roku w sprawie wspólnego ustawodawstwa dla całego państwa jak i wszystkie ustawy wydane po rok 1899 zostają zniesione.

Helsingfors. Według wiadomości z Petersburga, zawiera manifest cara w sprawie zwołania Sejmu na nadzwyczajną sesyę, także przyjęcie prośb finlandzkich senatorów o dymisyę.

Rząd rewolucyjny w Finlandyi.

Helsingfors. (Depesza Biura Ritzana). Po rokowaniach partyi konstytucyjnej z robotniczą, wydała ta ostatnia wczoraj ultimatum z zawiadomieniem, że obiera **rząd prowizoryczny**, w którym chce partyi konstytucyjnej oddać dwa miejsca. Partya konstytucyjna **odmówiła udziału w tym rządzie**.

Zmienione role.

Haparanda. Wczoraj przed południem telegrafowano do Tornea z Simo, stacyi odległej o 6 mil, że kilku rozpędzonych żandarmów usiłowało zerwać szyny kolejowe na południe od Simo. Z Tornea odszedł pociąg do Simo z 50 uzbrojonymi ludźmi celem **aresztowania tych żandarmów**.

Ruch handlowy z Rosyą.

Berlin. Dyrekcya kolejowa w Bydgoszczy donosi, że towary przeznaczone do rosyjskich stacyj na liniach południowo-zachodnich mogą być znowu przyjmowane z wyjątkiem dla Kijowa i Odessy.

Dalsze depesze zamieszczamy na czwartej stronie.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Wiec funkcyonaryuszów kolejowych, który odbył się w sobotę w Warszawie, a w którym wzięło udział przeszło 10.000 uczestników ze wszystkich linij kolejowych, oświadczył się za dalszem trwaniem strejku. — Stwierdza to także poniżej zamieszczony telegram naszego korespondenta warszawskiego, który doszedł rąk naszych w sobotę już po zamknięciu dziennika. Mianowicie kolejarze Królestwa Polskiego nie chcą zadowolnić się ustępstwami w zakresie płac, lecz żądają uznania języka polskiego w urzędowaniu wewnętrznem i zewnętrznem, a nadto wypuszczenia na wolność uwięzionych i dotąd w więzieniu w Petersburgu trzymanych delegatów kolejowych. Dopóki rząd, obok postulatów ekonomicznej natury, żądań tych nie spełni, nie chcą kolejarze w Królestwie przerwać strejku. Właściwie zatem kolejarze polscy zajęli wobec rządu skrajniejsze stanowisko od kolejarzy rosyjskich, którzy podobno godzą się już na przywrócenie ruchu kolejowego na kilku głównych arteryach komunikacyjnych.

Wogóle nietylko kolejowy, ale strejk robotniczy wogóle trwa w dalszym ciągu prawie w całem Królestwie, a zwłaszcza w zagłębiu dąbrowskiem i we wszystkich ważniejszych miejscowościach fabrycznych. Robotnicy coraz częściej występują z żądaniem zwołania konstytuanty i ogłoszenia republiki.

W Warszawie uwydatnia się z każdym dniem coraz silniej antagonizm między stronnictwem narodowem, czyli wszechpolskiem, a partyami socyalistyczemi. Rzecz naturalna, że po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, wydanego pod naciskiem powszechnego strejku kolejowego i robotniczego, zajęły stronnictwa robotnicze, względnie socyalistyczne, bardzo wpływowe w Królestwie stanowisko i wysunęły się po prostu na plan pierwszy jako te, które najbardziej, bo czynnie, przyłożyły ręki do wywalczenia konstytucyi. Tej zdobyczy nie chciało stronnictwo wszechpolskie oddać socyalistom bez podziału i zaczęło urządzać w Warszawie manifestacye, mające świadczyć także o jego żywotności.

Że manifestacye takie odbyły się w Warszawie i przybrały szerokie rozmiary, możemy z tego tylko być zadowoleni. Nie były one widocznie solą w oku nawet socyalistom, skoro im nie przeszkadzali. Atoli wprost śmieszną jest rzeczą nadawanie im tego właśnie znaczenia i tej doniosłości, jakiej dopatruje się w nich lwowski organ Wszechpolaków „Słowo Polskie“. Dziennik ten, uważający się za wyraz opinii sfer narodowo-demokratycznych w Królestwie, przedstawia fakt ostatnich manifestacyj w Warszawie tak, jak gdyby one dopiero uratowały polski charakter Warszawy i jak gdyby one dopiero nadały jej piętno narodowe. Wniosek stąd oczywisty, że Warszawa stacza dotąd krwawe walki nie w obronie swobód narodowych, że te walki i cała akcja sfer robotniczych zaprzepaściły narodowy charakter miasta i dopiero pochody z udziałem duchowieństwa i mieszczaństwa, nie narażające zresztą uczestników na starcia z wojskiem, z powodu wymuszenia na carze przez sfery robotnicze ukazu konstytucyjnego, — przywróciły Warszawie charakter narodowy, który już traciła, albo nawet straciła.

Małoduszna argumentacya tego rodzaju niepotrzebnie wnosi rozdźwięk w społeczeństwo w chwili, gdy wszystkie stronnictwa solidarnie działać powinny. Stronnictwo narodowe ma prawo do akcyi publicznej, ale niechże tej akcyi nie rozpoczyna obecnie od niesprawiedliwej oceny działalności innych stronnictw. Wynikają stąd scysye, których widownią coraz częściej stają się publiczne zgromadzenia w Warszawie zarówno, jak w innych miastach Królestwa.

Wczoraj i dzisiaj rano otrzymaliśmy następujące telegramy i listy, dotyczące wypadków w Królestwie Polskiem.

Wiadomości z Warszawy.

Warszawa, 4 listopada.
(Tel. „N. Ref.“)

Sytuacya od wczoraj nie zmieniła się. Wiadomość o amnestyi i jej rozmiarach, nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia i nie przyczyniła się do uspokojenia umysłów.

Stronnictwa narodowe wydały proklamacye, w których przestrzegają przed agitacyą antiżydowską, wykazując mętne jej źródło.

Stronnictwa żydowskie powzięły uchwałę, aby we wszystkich sprawach utrzymać łączność z postępowemi stronnictwami polskiemi.

Socyaliści rozpędzili młodzież uczęszczającą do szkół miejskich handlowych z polskim językiem wykładowym, a to opierając się na zasadzie powszechnego strejku.

Wiec personalu wszystkich teatrów rządowych odbył się, pomimo zakazu prezesa Hoerschelmana. Na wiecu uchwalono wytrwać w dalszym strejku (tem łatwiej to przyjdzie, że zarząd i tak przestał wypłacać pensye; prz. red.), aż do chwili, gdy rząd spełni żądanie unarodowienia i równouprawnienia teatrów.

Minister kolejowy Chiłkow przesłał do komitetu kolejarzy w drodze telegraficznej wezwanie, aby w poniedziałek bezwarunkowo rozpoczęto regularną służbę. W tym wypadku przyrzeka minister uwzględnić żądania kolejarzy w zakresie płacy i zapewnia bezkarność z powodu strejku. W komitecie kolejarzy wezwanie ministra spotkało się ze stanowczym oporem.

Z powodu coraz silniej występującej różnicy stronnictw, rozbiły się plany utworzenia w mieście komitetu obywatelskiego, w którymby wszystkie stronnictwa były reprezentowane.

Dzisiaj odbył się pogrzeb ofiar rzezi w dniu 1 listopada. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności. Pochodowi towarzyszyli kozacy i piechota.

Podczas wczorajszego starcia z wojskiem **dwie osoby zabito**, kilkanaście osób odniosło rany.

Z Siedlec donoszą tutaj, że wypuszczono tam 182 więźniów politycznych.

W Puławach podczas manifestacyjnych pochodów przyszło do starcia z wojskiem. Kilkunastu studentów ciężko raniono.

W Dąbrowie Górniczej strejkujący robotnicy zagrozili odcięciem wodociągu od miasta. Wysłano tam nowe oddziały wojska.

W Lublinie, Chełmie i Zamościu odbyły się pochody manifestacyjne z olbrzymim udziałem publiczności.

Warszawa, 6 listop. (Pet. Ag. tel.).

Wczoraj urządzono tu **wielką, polską manifestacyę narodową**. Pochód wyszedł z katedry. Prowadziło go duchowieństwo katolickie i ewangelickie. Wzięło w nim udział przeszło **100.000 osób wszystkich stanów i stowarzyszeń**. Porządek utrzymywali wzorowo studenci. Policyi nie było.

Generał gubernator Warszawy otrzymał zawiadomienie, iż pożądanem jest wypuszczenie na wolność zamkniętych, z polecenia władz cywilnych, za przekroczenia religijne w klasztorach, **księży i studentów**.

Amnestya w Królestwie.

Łódź, 9 listop. (Biuro Kat.).

Z powodu polecenia tutejszych władz, wypuszczono z więzień 49 więźniów. Strejk trwa dalej.

Teatr.

„Ijola“. Dramat w 4 aktach z czasów średniowiecza przez Jerzego Żuławskiego.

Między poezyą a sceną zachodzą niekiedy jaskrawe rozdźwięki. Przykładem tego przepiękny w szczegółach, wytwornem rzeźbiony słowem dramat poetycki p. Żuławskiego. Wyrazistszego kontrastu artystycznego wrażenia, jakie się odnosi po przeczytaniu „Ijoli“ a po skontrolowaniu tych wrażeń przed światłem kinkietów, nie łatwoby znaleść w najnowszej naszym dramatycznym dorobku. Dramat ten budową przypominający „Erosa i Psyche“, ale nie dorównujący temu utworowi siłą plastyki i efektu scenicznego, tłem przypominający „Odrodzenie“ Schoentana a somnambulistyczną fabułą prześliczną nowelę Zeyera „Teresa Manfredi“ — jest dziwną mięszaniną najpiękniejszych poetyckich wzlotów i pospolitej pogoni za teatralnym efektem. Powodzenie „Erosa i Psyche“ wskazało p. Żuławskiemu zbyt pospiesznie tę samą metodę i narzuciło ją utworowi, który wymagał zgoła odmiennego ujęcia. To dzieło nawskróś poetyckie, stworzone lotną fantazyą, spowite w mgłach sennych marzeń, rozpryskuje się pod brutalnem dotknięciem scenicznego aparatu w tysiące tęczowych pyłków jak bańka mydlana, ukazując nagi płaski szkielet niezbyt kunsztownego rusztowania.

W czterech plastycznych obrazach przesuwa p. Żuławski przed oczyma naszemi tragiczną historyę lunatyczki Ijoli-Maruny-Jagi, żony możnego grabi Kuna. Przybrana przez poetę w tęczowe barwy, opromieniona blaskiem cnót i nadziemską pięknością, ta córa ludu, podniesiona do książęcej godności, szerzy dokoła siebie grozę i nieszczęście. Wszystkich, których los rzuci na jej drogę, spotyka za jej sprawą nieszczęście. Rzeźbiarz Arno, do którego pracowni spływa ona co noc po smudze księżyca, modli się do niej jak do wyśnionego ideału, jak do wcielenia swych wieczystych tęsknot i umiłowania. Jej rysy daje on rzeźbionemu przez się posągowi Maryi Wniebowziętej, nie przeczuwając że ta anielska istota przyprawi go o śmierć tragiczną. Nie przypuszcza tego i druga jej ofiara, ów włóczęga Wala, który kiedyś, gdy była w ubogim domu matki figlarną Jagą, wykradał jej całusy a przez nią i dla niej skończy życie na mękach, wpleciony w koło przez fanatycznych mnichów. W szeregu jej ofiar obok męża, kasztelana Kuno, stoi biedny pazik Hen, na śmierć w niej zakochany i życiem tę miłość okupujący, a dalej biedna piastunka Greta i ascetyczny mnich O. Anioł.

A wreszcie ukazuje się i ona sama jako uosobienie tragizmu życiowego. Nieszczęsna lunatyczka nieświadoma na jawie tego, co czyni we śnie kataleptycznym, oskarżona o wiarołomstwo i praktyki czarnoksięskie, w scenie sądu stoi przed nami jako niewinna ofiara, nad którą rozpostarło skrzydła fatum zniszczenia. Strzałą zazdrosnego męża ugodzona podczas swej somnambulistycznej wycieczki stacza się z wysokich murów lekko tylko zraniona, jako żywe świadectwo zdrady małżeńskiej. Próżne uczony lekarz zapewnia trybunał mnichów, że nocne przechadzki Ijoli są wynikiem choroby, — słowa jego nie znajdują wiary. Ijola-Moruna, potępiona świadectwem starego klucznika zamku, zeznaniem Arna i O. Anioła, milczeniem podanego na męki Wali i piastunki Grety, wtrącona do lochu, pójdzie przed straszny sąd mnichów, oskarżona o czary. I uwierzy w końcu sama, że los obrał ją za narzędzie zniszczenia i nieszczęścia, że jej udziałem śmierć być powinna. Dlatego odrzuca namowę Arna, który wyłamuje kraty jej więzienia i chce ją uwieść ze sobą, odrzuca ratunek, proponowany przez męża, i błaga, aby ją oddał w ręce inkwizytorów. A gdy ten się waha, Ijola w uniesieniu rozpaczy opisuje mu swą miłość do zmarłego Arna, który dopiero co z rozpaczy rzucił się z wieży, i opisem tym tak go udręcza, że złamany Kuno, ulegając błaganiom, otwiera drzwi więzienia przychodzącym po żonę jego mnichom.

Zasłona spada, a widz teatralny nie może wypośrodkować w umyśle wrażenia, jakie wywiera ten dziwny dramat na tle średniowiecza, ta mięszanina poezyi z pospolitym szablonem efektu scenicznego, potęgi i ekspresyi dramatycznej z trywialnemi obrazami melodramatycznemi.

Autor „Erosa i Psyche“ stoi dziś na świeczniku najmłodszej twórczości dramatycznej u nas. W „Mirtowym wianku“, w „Dyktatorze“ dał błyski poważnego poetyckiego natchnienia i myśli szczerej i głębokiej, w której idea grała dotąd rolę wybitną. Tem większe prawo mamy wymagać, aby ten wątek myśli brzemiennej w hasła i ideały, godne wielkiej poezyi, snuł dalej na chwałę i pożytek rodzimego dramatu. „Ijola“ wykazuje pewne omdlenie myśli artystycznej, obok wielkiego kunsztu formy. Z tego chwilowego rozdźwięku formy i treści może i powinien się wyzwolić autor takiego, jak p. Żuławski, talentu i w to wskrzeszenie wielkiej twórczości, kojarzącej myśl poetycką z wymaganiami sceny, nie mamy prawa wątpić.

Zarzut, uczyniony z punktu oceny teatralnych ram „Ijoli“, nie wyklucza ani powodzenia tego dzieła na scenie, ani osłabia liczne poetyckie jego piękności, które nadają najnowszemu utworowi p. Żuławskiego prawo do scenicznego sukcesu. Powodzenia on bynajmniej nie chybił, a gorące przyjęcie „Ijoli“ świadczyło o zaufaniu, jakie budzi talent p. Żuławskiego.

Wystawa „Ijoli“ była bardzo staranna tak pod względem reżyserskiego przygotowania, jak i tła dekoracyjnego. Przedewszystkiem jednak, jeżeli dramat ten znajdzie stalsze względy u publiczności, zawdzięczać je będzie w pierwszym rzędzie znakomitej grze p. Solskiej w roli tytułowej. Jak wszystkie dotychczasowe kreacye artystki naszej w dziedzinie poetyckiego repertoaru, rola Ijoli miała te stylowe linie w ujęciu, ten dziwny urok poezyi i wdzięku poetyckiego, który p. Solska umie nadawać swym scenicznym tworom. Żadna z polskich artystek — z wyjątkiem chyba Modrzejewskiej — nie posiadła w tym stopniu sztuki drapowania się i uwydatniania w ruchach i sposobie noszenia kostyumu powagi i majestatu postaci. Z jakąż nieporównaną lekkością chodu płynęła w smudze księżycowej do pracowni Arna, jaki czar słodyczy płynął z ust artystki, gdy we śnie mówiła mu o swej miłości. Rzeźbione misternie słowo nabierało na jej ustach kryształowej jasności, lub ponurej siły tragizmu, gdy zapewniała Kuna o swej miłości dla zabitego rzeźbiarza.

P. Solski w roli Wali godnym był małżonki swej partnerem. W grze jego ponury tragizm miał siłę nawet w milczeniu, a w wielu szczegółach misterne ujęcie przypominało niedoścignione Szekspirowskie kreacye artysty. I w innych rolach zespół artystyczny stworzył podstawy scenicznego powodzenia „Ijoli“. Rola Kuna w grze p. Sosnowskiego miała wiele siły i wyrazistości. P. Andruszewski z dramatycznem przejęciem odtworzył rolę nieznajomego rycerza P. Zelwerowicz powtórzył w roli opata Hilgiera wyborną sylwetkę O. Bentivoglio z „Odrodzenia“, p. Jednowski był pełnym grozy inkwizytorem, a p. Węgrzyn z siłą dramatyczną, choć może zbyt jaskrawo, uwydatnił chorobliwą ascezę O. Anioła.

Tragizm bardzo szlachetny i dobrze oddany w dykcyi i całej sylwecie widniał w grze p. Stępowskiego, jako klucznika, zwłaszcza w wybornie odegranej scenie sądu przy zwłokach syna. Młody, świeżo dla sceny naszej pozyskany p. Osterwa, znalazł w roli pazika Hena sposobność do uwydatnienia paru akcentów, świadczących o talencie, zasługującym na życzliwe poparcie reżyseryi. Poprawnie, choć w tonie nazbyt deklamacyjnym, utrzymał odpowiedzialną rolę Arna p. Wiślański. Piastunkę Gretę z dużą siłą charakterystyki odtworzyła p. Słubicka.

Z uwagi na dalsze przedstawienia „Ijoli“, należałoby skrócić kilka przewlekłych dyalogów w akcie pierwszym i czwartym, przeładowanych nużącą frazeologią. Zbyt długie antrakty w tego rodzaju utworach, jak ostatni dramat Żuławskiego, nie przyczyniają się również do podniesienia scenicznego ich powodzenia.

W. Pr.

Katowice, 4. listop. (Ag. Grabowa).

Z Sosnowca donoszą tutaj pod datą 3 b. m.: Strejk powszechny, ogłoszony przed kilku dniami przez Socyal-demokracyę Królestwa Polskiego i Litwy, wszedł wczoraj w życie. Kilka kopalń i mniejszych fabryk, w których jeszcze pracowano, zmuszono do zatrzymania ruchu. Stanęły wszystkie huty i kopalnie. Od wczoraj wszystkie sklepy są zamknięte a dziś, jak się zdaje, również taksamo będzie. Nawet restauracye są zamknięte i tylko na dworcu można było posilić się. W rozmaitych punktach odbywały się przez cały dzień zgromadzenia demonstracyjne, które uchwalały bez wyjątku rezolucye, żądające republiki.

Drukarnie w Sosnowcu znajdują się w rękach socyalistów, którzy bez przerwy drukują i rozrzucają odezwy i pisma ulotne. Przedstawienie w teatrze sosnowieckim udaremnili robotnicy, którym orkiestra na ich żądania grała „Czerwony sztandar", tudzież rozmaite pieśni rewolucyjne. Od domu do domu chodzono i zbierano składki na rzecz strejkujących.

Pewnemu cukiernikowi, który odmówił zamknięcia lokalu, powybijano szyby. Kilku piekarniom pozwolono podjąć pracę pod warunkiem, że trwać będzie tylko 8 godzin. Odezwy stronnictw socyalistycznych wzywają do wytrwania w strejku powszechnym.

Jak wiadomo, pierwsza odezwa ogłosiła strejk powszechny tylko po dzień dzisiejszy, a dzisiaj też, jako w rocznicę koronacyi cara, odbywały się demonstracye. Chorągwie rosyjskie robotnicy pousuwali. Na dworcu w Sosnowcu również kazali robotnicy usunąć chorągiew rosyjską, którą później zarząd stacyi wywiesił pod ochroną kozaków. W szkole realnej, w synagodze, w teatrze i zabudowaniu kopalni Flora odbyły się zgromadzenia zapowiedziane czerwonemi afiszami. Na zgromadzeniu w budynku „Flory" powstała polemika z narodowo-demokratycznem stronnictwem, ale powstało bez skutku.

W kościele sosnowieckim śpiewali robotnicy „Czerwony sztandar". W Dąbrowej i Będzinie socyaliści rozdawali kozakom odezwy, żądające, ażeby kozacy do ludu nie strzelali. Pewien kozak strzelił do robotnika, który mu dawał odezwę, ale strzał chybił, robotnik zaś uciekł. Do rozruchów nie przyszło, ponieważ wojsko nie występuje przeciwko demonstracyom.

Sosnowiec, 3 listopada (Kor. „N. Ref.").

W Dąbrowie strejk powszechny wybuchnął nieco później, niż w Sosnowcu. Początek dały fabryczne przedsiębiorstwa Fitznera i Gampera, a kopalnia „Flora" już w poniedziałek, t. j. dnia 30 października, zawiesiła ruch. — W chwili rozpoczęcia strejku u Fitznera robotnicy poodcinali u flag rządowych kolory biały i niebieski, a pozostawili tylko kolor czerwony. Gdy w kopalni „Flora" czynili robotnicy przygotowania do rozpoczęcia strejku i wstrzymania ruchu, przyszło do starcia z kozakami. — Wedle krążącej pogłoski, której nie zdołałem stwierdzić, pewien robotnik miał położyć trupem kozaka, którego uderzył kilofem. Przy zatrzymywaniu ruchu w fabrykach uwięziono w poniedziałek robotnika Ludwika Łobzowskiego i odstawiono do więzienia w Będzinie. We wtorek w południe wszystkie zakłady przemysłowe w Dąbrowie zawiesiły pracę.

W Sosnowcu początek powszechnego strejku dała i tym razem huta „Katarzyna", gdzie w poniedziałek, o godzinie 10 rano, ustała zupełnie praca. Tłum robotników, liczący około 2000 głów, zebrał się przed fabryką, słuchając mów i śpiewając pieśni rewolucyjne.

Gdy we wtorek rano przyszła do Sosnowca wiadomość o manifeście konstytucyjnym cara, zapanowała w mieście radość, pełna zapału. — W ciągu dwóch godzin zebrał się na głównej ulicy tłum ludu, który, wzrastając z każdą chwilą, urządził pochód, niosąc czerwony sztandar. Wygłaszano mowy, a młodzież strzelała na wiatr z rewolwerów. Ani policyi, ani wojska nie było na ulicach. Pochód z miasta udał się na cmentarz, gdzie nad grobami poległych podczas rozruchów wygłoszono mowy, pomiędzy niemi kilka w języku rosyjskim.

Prócz robotników fabrycznych zastrejkowali także piekarze, szewcy, krawcy i murarze, tudzież pracownicy banków i kantorów.

W Będzinie równie powstał strejk. Tłumy przeciągają ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne. We wtorek pod wieczór tłum robotników wyruszył z Sosnowca do Będzina, ażeby uwolnić z więzienia Ludwika Łobzowskiego, a z nim także innych więźniów politycznych. Po przejściu dwóch wiorst pochód spotkał koło fabryk Fitznera i Gampera kozaków, których część zsiadła z koni i utworzyła pieszy oddział. Robotnicy szli dalej, a gdy zbliżyli się na 50 kroków, kozacy rzucili się na nich, tratując i bijąc nahajkami. Pierwsze szeregi rzuciły się gwałtownie w tył. Zakotłowało się w tłumie, który ogarnął popłoch. Kozacy hulali po swojemu, znęcając się zwłaszcza nad kobietami. Znaczna liczba osób odniosła rany, dotąd jednakże nie stwierdzono ani liczby rannych, ani faktu, czy kto nie stracił życia. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy tłumy ludu krążyły po ulicach Sosnowca, śpiewając pieśni rewolucyjne. Dzisiaj rano chorągwie rządowe, wywieszone z okazyi „galówki" w dniu rocznicy wstąpienia cara na tron, robotnicy usunęli, a do nabożeństwa w kościele nie dopuścili.

T. zw. „komitet okręgowy Związku narodowego robotniczego na zagłębie dąbrowskie" wydał odezwę, w której powiada pomiędzy innemi:

„Musimy mieć swój Sejm w Warszawie, stanowiący dla nas prawa, Sejm polski, złożony z posłów naszych, wybranych przez wszystkich mieszkańców Królestwa! Musimy mieć prawo sami u siebie rządzić się, sami dla siebie stanowić prawa, dla nas najlepsze! Musimy mieć pełny polityczny samorząd (autonomię)! Prawa, przez naszych polskich posłów w Sejmie warszawskim uchwalone, muszą wypełniać przez nas ustanowieni urzędnicy nasi, Polacy, krew z krwi, kość z kości naszej! Polska dla Polaków! To hasło nasze! Precz z najeźdźcami! — Musimy tem silniej obecnie wszyscy Polacy wspólnie walczyć o Sejm prawodawczy w Warszawie, o autonomię Królestwa Polskiego! Musimy o to walczyć i prawa te zdobyć, bo inaczej grozi nam dalsza niewola!"

Jakie stanowisko zajmą stronnictwa robotnicze socyalistyczne wobec „Związku narodowego", doniosę później na podstawie faktów (Zob. poprzedni telegram z Katowic o polemice na zgromadzeniu w budynku szybu „Flora" pomiędzy socyalistami a partyą robotniczą narodowo-demokratyczną. Przyp. Red.).

Pogrom żydów w Odessie.

(Koresp. „N. Reformy").

Odessa, 1 listopada.

Pięć dni miasto zostawało pod wrażeniem walk, staczanych na ulicach przez wojsko z robotnikami, więc wczoraj wszyscy odetchnęli swobodniej, gdy ogłoszono manifest carski, bo wszystkim się zdawało, że nastanie wreszcie spokój. Lecz jeden dzień względnej ciszy wystarczył, aby władze wróciły do równowagi i zabrały się do odwetu. Od wczoraj po południu zaczęła się w kilku miejscach jednocześnie rzeź na żydów, która, pomimo krwawych walk, staczanych przez milicyę z „pogromcami", trwała całą noc i uspokoiwszy się nad ranem, w tej chwili znowu wybuchła z nową siłą.

Wczoraj odbyły się liczne zgromadzenia ludowe z powodu ogłoszenia manifestu, na których uchwalono nieufność dla obietnic carskich i zapowiedziano dalszą walkę. Policyi ani kozaków nie było. Jak się później okazało, byli oni ukryci w miejscu późniejszych pogromów, aby wystąpić i sparaliżować działalność „samoobrony" i milicyi. W tym samym czasie, około godz. 1 w południe, na ogromnym targu, t. zw. „Tołkuczce", zebrał się ogromny tłum murarzy-kacapów. Po chwili przyłączyli się do nich robotnicy portowi, przeważnie Turcy i niemniej od nich dzicy górale kaukascy, oraz do tysiąca drobnomieszczan-rzemieślników, ślepo wierzących, że Bóg i car każą bić żydów. Wkrótce u wylotu ulicy Terespolskiej zjawił się kilkutysięczny tłum, złożony ze złodziei i rzezimieszków, na czele którego uroczyście kroczył komisarz policyi, Panasiuk, ze sztandarem o barwach carskich (na żółtem polu czarny orzeł rosyjski) Tłum zalał cały plac Tołkuczki, na którym znajdują się tysiące bud drewnianych, zajętych przez żydów, handlarzy starzyzną. W mgnieniu oka z całej Tołkoczki pozostał jeden wielki stos, który oblano naftą i podpalono. Tłum z nieludzkiem wyciem rzucił się do plądrowania sklepów i domów pobliskich, zamieszkałych wyłącznie przez żydów. Mężczyzni rabowali, a kobiety i dzieci zajęte były odnoszeniem zdobytych skarbów do domu. Około godz. 3 pijana tłuszcza podzieliła się na dwie hordy, i kiedy jedni, pod przewodem „pristawa", Panasiuka, udała się na ulicę Prochorowską, inni ruszyli w dół ul. Arnauckiej. Na zbiegu ulicy Arnauckiej i Jekateryneńskiej tłumom zastąpił drogę oddział „samoobrony". Rozległy się z obu stron strzały, lecz po chwili strzelali tylko „dobrowolcy" z czarnych secin, bo mały oddział „samoobrony", na czele którego szedł student Podguk, został rozbity.

Rzucono się na domy, a ci, którzy się nie mogli dostać do mieszkań, strzelali z ulicy do okien. Na ulicę zaczęły z okien padać sprzęty domowe, później wyskakiwać zaczęły kobiety z dziećmi. Stojący na dole tłum chwytał spadające na ręce i z dzikim wrzaskiem rozszarpywał je na kawały. Jakiś mężczyzna, bardzo podobny do jednego ze znanych w Odessie dozorców rewirowych, stanął na pace i strzelał do kobiet i dzieci w lot.

Tłum posunął się potem na ul. Kanalną, Jewrejską, Polską. Wszędzie rozgrywały się te same sceny. Tymczasem dano znać o pogromie robotnikom, którzy zebrani byli wtedy na Peresypie, obok fabryki Hena. — Uformowali się tedy w szeregi i ruszyli na przełaj przez pola obok cukrowni Brodzkiego i stąd ul. Dalnicką posuwali się ku miastu. U wylotu ul. Dalnickiej, obok teatru ludowego Brunsteina, spotkali hordę rabusiów, prowadzoną przez Panasiuka z Tołkuczki przez ul. Prochorowską. W szalonym pędzie zwarły się dwie masy ciał ludzkich. Walczono nożami, młotami... Ludzie gryźli się zębami, ale ani robotnicy, ani „sotniki" nie ustępowali. Wtem dwóch robotników z fabryki Bellino-Kommerel wywlekli Panasiuka z tłumu i powiesili go na słupie telefonicznym. Wtedy z okien teatru Brunsteina rozległy się strzały ukrytych tam kozaków, a z końca ul. Dalnickiej spadł grad kul z dział maszynowych. Powstała straszna rzeź, która trwała do godziny 8 wieczór, kiedy posiłki robotników zaszły tył dziczy i kilku rzuconemi bombami zmusiły całą hordę pijanych rozbójników do ucieczki. Po odbytej pod gradem kul naradzie ruszyli robotnicy w stronę ul. Jewrejskiej, aby wypłoszyć drugą bandę. W podobny sposób odbywały się walki w całem mieście, lecz rozprószeni w jednem miejscu, zbierali się pogromcy natychmiast w drugiem, a kozacy i wojsko, zamiast pomagać robotnikom, strzelali do nich.

Równocześnie do Neidhardta i Kaulbarsa udała się deputacya z prof. Jaroszenko na czele i zażądała natychmiastowego aresztowania policmajstra Gołowina i uzbrojenia milicyi, jako przyczynę tych żądań podając fakt, że przebrany komisarz policyi kroczył na czele bandy „pogromców".

Na kolei południowo-zachodniej ruch pasażerski przerwany, pocztowy natomiast nie uległ przerwie. Przerażona ludność żydowska, nie mogąc wyjechać z Odessy koleją, tłumnie chroni się do portu, silnie strzeżonego przez wojsko. W ostatniej chwili dowiaduję się, że dziś rano przybyli chłopi ze wsi Dalnik i Morozowka i przyłączyli się do rabującego tłumu. Słychać też, że Akerman obrócono w perzynę, a cała horda pogromców akermańskich dąży też do Odessy.

Niezręczny manewr.

Wiedeńska „Abendpost" zamieściła w sobotę półurzędowy komunikat, który zajmuje się kwestyą powszechnego równego prawa głosowania.

„Izba posłów — czytamy w tym komunikacie — podczas ostatniej swej sesyi zajmowała się prawie wyłącznie sprawą reformy wyborczej, a kto nie ogranicza się do formalnego wyniku głosowania, lecz bacznie śledził tok obrad, mógł odnieść wrażenie, że dawniej rozpowszechniony zasadniczy opór przeciw daleko idącej zmianie podstaw dotychczasowego prawa wyborczego do Rady państwa, znacznie osłabł i że usposobienie parlamentu, jakoteż większości opinii publicznej, dziś skłonniejsze jest dla reformy. Rząd nie mógł tych faktów przeoczyć i im większe są trudności i wątpliwości, na jakie napotyka praktyczne przeprowadzenie żądania bezpośredniego, powszechnego, równego prawa głosowania w Austryi, tem raźniej i szczegółowiej musiał się zajmować pytaniem, pod jakimi warunkami można odpowiedzieć życzeniu reformy wyborczej, odpowiedniej stanowi rozwoju publicznego. Nie można także przeoczać, że te życzenia doznały poparcia w Austryi przez zajścia w innych państwach".

Po tym wstępie można było mniemać, że komunikat w dalszym ciągu zawierać będzie zapowiedź rychłego już zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania w Austryi. Tymczasem rzecz ma się inaczej. Biurokracya austryacka nie tak łatwo ustępuje nawet w dobrej sprawie z zajmowanego od dawna fałszywego stanowiska. I w tym wypadku więc oświadcza, że sprawa ta wymaga „dłuższego a spokojnego rozpatrzenia", ponieważ już różnorodność projektów, jakie pojawiły się w Radzie państwa, wskazują, jak bardzo różnią się dotyczące życzenia ogółu. Przedewszystkiem więc — czytamy w końcu — powinny to sobie wziąć do serca żywioły, które dziś w gwałtowny sposób domagają się takiej reformy. Niechże zaprzestaną gwałtownej akcyi, niechże dadzą rządowi czas do pracy, a rząd uczyni wszystko, czego wymaga zmieniona dziś sytuacya.

Komunikat jest więc nie tyle zapowiedzią zmiany stanowiska rządowego w tej sprawie, lecz raczej apelem do natarczywie o nią upominających się stronnictw, aby zdały się na łaskę rządu.

Na szczęście „apele" takie nie odnoszą zwykle skutku. I w tym więc wypadku rząd spotka zapewne zawód. Zwolennicy powszechnego prawa głosowania uważać będą komunikat ten raczej za bodziec do dalszej akcyi. Jeśli rząd doszedł już do przeświadczenia, że reforma taka jest potrzebna, należy usilnie domagać się od niego także czynu w tym kierunku.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

Wczoraj wieczorem, w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej, odbyła się nowa inauguracya wykładów krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza. Zgromadzeniu członków, na które przybyło wielu gości z miasta, po zagajeniu przez przewodniczącego krakowskiego oddziału, dra Juliana Gertlera, przedłożono drukowane sprawozdanie z czynności instytucyi za rok 1904/5.

Sprawozdanie to w części ogólnej stwierdza, że instytucya uniwersytetu ludowego wrosła silnie w społeczeństwo i działalność jego rozwija się wciąż i staje się coraz poważniejszą: 299 wykładów, 23.627 słuchaczów — oto dorobek roku ubiegłego.

Uniwersytet ludowy zakreśla plan pracy swojej na szeroką miarę, łamie wszelkie przeciwności i idzie naprzód z siłą dobrej i pożytecznej pracy społecznej, żąda jednak za to poparcia i współdziałania. Tymczasem pożyteczna ta instytucya spotyka się z wielu przeciwnościami i odmową pomocy. Naprzykład Rada miasta Krakowa w roku bieżącym, zamiast powiększyć subwencyę na cele uniwersytetu ludowego zmniejszyła ją!

W roku ubiegłym pełny wydział uniwersytetu ludowego odbył 5 posiedzeń w sprawach ważnych, dotyczących całego oddziału. Sprawa budowy własnego domu posuwa się naprzód bardzo powoli, a pod względem kasowym przybyło w roku ubiegłym tylko 102 koron, a cały fundusz własnego domu obecnie wynosi zaledwie 4.454 koron. Obecnie na cele uniwersytetu ludowego wynajęto obszerny lokal w domu pod L. 43 przy ulicy Grodzkiej — gdzie mieści się biblioteka i czytelnia pism, oraz biuro sekretarza i zarządu.

Po raz pierwszy w roku sprawozdawczym urządzał krakowski oddział uniwersytetu ludowego wykłady popularne dla robotników z dziedziny hygieny w porozumieniu z zarządem miejskiej Kasy dla chorych, na które wstęp był bezpłatny oraz wycieczkę naukową do Bielan dla zwiedzenia wodociągów i zwiedzenia muzeów krakowskich.

W poszczególnych częściach sprawozdanie podzielone jest na sekcye wykładową i biblioteczno-czytelnianą.

Sekcya wykładowa urządzała wykłady w sali wykładowej, w stowarzyszeniach robotniczych oraz w bezpłatnych wypożyczalniach III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. W sali wykładowej urządzono ogółem 169 wykładów; z tego na nauki przyrodnicze i hygienę przypada 73 wykładów, na historyę, geografię i etnografię 20, na nauki społeczne i polityczne 42, na filozofię 2, pedagogię 5, literaturę i sztukę 27. Wszystkich słuchaczów było 16,764 (mężczyzn 9.249, kobiet 7.515). Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych odbywały się w „Związku", w „Postępie" tak w Krakowie, jak i w Podgórzu, w stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko", w stowarzyszeniach kobiet, handlowców, kolejarzy i robotników młodocianych; ogółem wykładów było 97, mianowicie 27 z nauk przyrodniczych, 18 z historyi, 41 z nauk społecznych, 1 z filozofii, 10 z literatury; słuchaczów było 5.994 W wypożyczalniach urządzono 33 wykładów, przy udziale 769 słuchaczów. — Dochody krakowskiego oddziału wynosiły koron 660, rozchody zaś 836 koron 96 halerzy.

Uniwersytet ludowy imienia Adama Mickiewicza przystąpił w marcu b. r. do założenia Biblioteki publicznej, dostępnej dla wszystkich za niską opłatą. Biblioteka, zaopatrzona na początek w 5.280 tomów, mająca obszerny dział naukowy, dobrą bibliotekę podręczną i czytelnię pism (przeszło 100 czasopism) przyciągnęła licznych czytelników. Biblioteka miała członków 391, abonentów 69. Ogółem korzystało z biblioteki w przeciągu $6^1/_2$ miesięcy 769 stałych czytelników. Ogółem wydano 6.449 czytelnikom 7.732 tomów. Czytelnia pism miała członków 179, abonentów 78, członków wymienionych wyżej stowarzyszeń 77. Ogółem 334 stałych czytelników. Ogólna liczba korzystających z Biblioteki i czytelni pism wynosiła razem około 13 000 osób. — Dochody sekcyi bibliotecznej wynosiły 6.347 koron 51 halerzy; rozchody zaś 6.070 koron 92 halerzy.

Sprawozdanie kasowe krakowskiego oddziału uniwersytetu ludowego przedstawia się: Majątek instytucyi w stanie czynnym i biernym wynosi 6.656 koron 21 halerzy, przychody i rozchody wyniosły kwotę 13.850 koron 96 halerzy.

W zakończeniu sprawozdania wydział uniwersytetu ludowego zwraca się do społeczeństwa polskiego o materyalne poparcie celów i planów instytucyi. To, czego bowiem nie chcą robić czynniki powołane, musi robić samopomoc społeczna, bo rzeczy tych nie można odkładać. Potrzeba jest pilna i konieczna!

Następnie po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej, oraz udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum. W końcu wybrano nowy zarząd, oraz delegatów na walny zjazd Uniwersytetu ludowego.

Przewodniczącym oddziału krakowskiego wybrany został ponownie adwokat dr Julian Gertler; do wydziału wybrano pp.: dra Ludwika Brunnera, Marcelinę Kulikowską, Helenę Witkowską i Stefana Wolfa. Na walny zjazd delegatów uniwersytetu ludowego wybrano ogółem 30 osób.

Demonstracya ludowa w Krakowie.

W szeregu urządzanych przez partyę socyalistyczną w Krakowie zgromadzeń ludowych i demonstracyjnych pochodów, demonstracya wczorajsza była może z dotychczasowych najokazalszą i najtłumniejszą. Prawdopodobnie wskutek wieści z caratu i Królestwa Polskiego, oraz z Wiednia, gdzie ostatnia demonstracya ludowa tak krwawy a nieoczekiwany miała epilog, podniecenie szerokich mas Krakowa było większe i zainteresowanie sytuacyą polityczną powszechniejsze. To też olbrzymia hala ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej, gdzie odbywało się zgromadzenie, ani w połowie nie mogła pomieścić słuchaczów, którzy w zwartej masie stanęli też na placyku przed ujeżdżalnią i na ulicy Rajskiej aż po kościół OO. Karmelitów.

W ujeżdżalni, na temat wypadków w Rosyi, oraz żądania reformy wyborczej, przemawiał szereg mówców ze stronnictwa socyalno-demokratycznego, między innymi pp.: dr Kapellner, Häcker, Misiołek, Zgmunt Klemensiewicz i poseł Daszyński. Mowca ten w omawianiu sytuacyi w Austryi, w której musi nastąpić reforma wyborcza w najszerszym zakresie, zapowiadał strejk masowy na wypadek gdyby rząd nadal opierał się postulatom ludu pracującego. „Dlatego zwołujemy was na zgromadzenia — mówił p. Daszyński — bo przychodzi moment, że już nie jako partya, ale jako klasa wystąpić będziemy mogli. Czemże jest bowiem strejk mas, jak nie walką klasy głodnej i zaprasowanej, kiedy inni są syci i spokojni? Taki ruch klasowy przygotowujemy; demonstrując, przygotowujemy grunt pod strejk masowy". W zakończeniu swej mowy p. Daszyński przedłożył zgromadzonym do uchwalenia następującą rezolucyę.

„Zgromadzony lud krakowski przesyła towarzyszom i wszystkim bojownikom za wolność Polski i Rosyi pozdrowienia. Padają w oczach naszych kordony, co dzieliły dotąd serca nasze, padną i te, które przemoc nakreśliła. Zgromadzeni uznają, że i w granicach Austryi czeka polski lud rewolucyjne zadanie: walka o równe prawo wyborcze do parlamentu i Sejmu. — Zgromadzeni ślubują w walce tej nie cofnąć się przed żadnemi ofiarami i gotować się do strejku masowego, dopóki walka nie skończy się zwycięsko dla ludu".

Rezolucye te przyjęto jednomyślnie wśród hucznych oklasków i burzliwych okrzyków.

Po ukończeniu przemówień i przyjęciu rezolucyi, wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru", „Marsylianki" i „Cześć wam panowie magnaci", na ulicy Rajskiej zaczął się formować szeregami pochód. Gdy pochód był już na ulicy Karmelickiej za kościołem, czoło pochodu zaczerwieniło się nagle, gdyż wydobyto z pod ubrań więcej, niż 30 czerwonych chorągiewek i wzniesiono je na laskach nad głowami; równocześnie rozwinięto nad tłumem ogromne czerwone godło, niesione na dwóch drzewcach, z napisem: „Żądamy powszechnego prawa wyborczego, do parlamentu, Sejmu i gminy", oraz jeden, na wysokiem drzewcu czerwony sztandar z literami: „P. P. S. D" (polska partya socyalno-demokratyczna). W tej chwili demonstracya zakłóconą zosta

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

21 (Ciąg dalszy.)

Jasnem jest, że stracił wstęp do kół i kółek, w których się dotychczas obracał. Do odzyskania go, potrzeba pieniędzy. On wie zbyt dobrze, że tam niechętnie podają, lub wcale nie podają ręki — pustej kieszeni. Jakże więc nie spieszyć do ludzi, u których się zastaje, jak sama mówisz, mateczko, życzliwość, spółczucie i to niekłamane? I wszystko zdawałoby się tu być w zupełnym porządku. A przecież fakt przyjazdu Zygmunta i ulokowania się tam, obok was, spotyka się z moim poważnym zarzutem. Zastrzegam się, że nie podaję w wątpliwość jego nawrócenia, że pragnę wierzyć w szczerość tych intencyj. Każdy zazwyczaj, w czasie trwania pokuty czy kary, przyrzeka sobie poprawę. Zachodzi tylko pytanie, co się u niego okaże silniejszem — wola, czy nawyknienie? dobre chęci, czy złe instynkty? A niechże pan Kamieniecki uderzy się w piersi i przyzna, że nic nie przemawia za jego wolą, jego charakterem, przeciwnie, tylko co złożył nam aż nadto przekonywające świadectwo, że jest pod tym względem skończonym kaleką. Jeżeli więc on mimo to, nie mając jeszcze moralnego ani materyalnego gruntu pod nogami, zamiast unikać, raczej nastręcza się dobrze mu wiadomej, bo niemaskowanej skłonności młodej dziewczyny, jeżeli tę skłonność wyzyskuje, a może już zaznacza jakieś zamiary, to pozwól mateczko, że takie postępowanie co najmniej lekkomyślnością nazwać należy. Zygmunt, jak widzę, pozwala sobie zaczynać od tego, na czem, daj mu Boże, aby skończyć kiedyś miał prawo.

I oto, w czem różnią się nasze poglądy, mateczko: ty gmach wznosisz wspaniały, a ja nie dopatruję materyału, z któregobyśmy wprzód pod tę budowę fundament założyć powinni. Gmach może runąć, a walące się gruzy nie będą oszczędzać ofiar, — pierwsza zginie Maryla!

Bodajbym się mylił. Ale któż zaręczy, że tu takie niebezpieczeństwo nie grozi?

Jak więc złemu w porę zapobiedz? Bardzo nie dawno przedkładałem te rzeczy Maryli i osiągnąłem wniosek, że na jej rozwagę liczyć nie można, bo tam się rozpanoszyło od dziecka głęboko zakorzenione uczucie, które dziś bierze górę nad wszelkiemi względami, które nieomal chorobliwie paczy jej pojęcia. A działać trzeba. To też postanowiłem bezzwłocznie uderzyć znowu do stryja i jak najprędzej wyjednać dla Zygmunta pieniądze. A gdy mi się to uda, wtedy do was przyjadę i sprawę jasno postawię, wtedy pan Kamieniecki dowie się ode mnie, iż nie wcześniej po moją siostrę pozwolę mu sięgnąć, aż mnie przekona, że pozbył się już swych ułomności i błędów, że zdobył sobie miano — człowieka. A przecież na to dłuższego czasu potrzeba".

* * *

A tam, nad Narwią, u stoku owego wzgórza, porosłego śliwiną, przechadzają się złotowłosa z Zygmuntem i gwarzą. Dobrze im z sobą. Nic ich nie krępuje, nikt nie przeszkadza, nawet matka dyskretnie umieściła się opodal. Siedzi na swoim taburecie płóciennym i przerabiając żywo drutami, nie słucha młodych rozmowy. Nie słucha, ale przeczuwa ich słowa, ich myśli. Więc spojrzy od czasu do czasu.

— Co Władzio odpisze?

I z rąk wypuszcza robotę i dłonie składa błagalnie...

Pogoda lipcowa, skwarno było z południa.— Lecz oto już słońce pobladło, snać całodzienną pracą znużone, ku borom sinym pochyla swą tarczę. Nie zdążysz kilku pacierzy odmówić, a w mrocznej ciszy lasów zagaśnie i spocznie.

Na skraju sadu, obok Zygmunta, stoi Maryla. Blaski słońca ostatnie, srebrzyste, opromieniają uśmiech dziewczęcia, w jej złotolśniące wplatają się włosy.

— Jakaż urocza!

— Kocham wieś i wszystko, co wiejskie — mówi Maryla — a ten wieczór, to życie dokoła, te głosy zdala, jakże mi to uprzytomnia chwile minione, te chwile, kiedyśmy oboje oddychali takiem, jak teraz, powietrzem i po ziemi takiej stąpali. Tylko serce mi się ściska i niewysłowiony żal bierze, gdy wspomnę, że tamto powietrze było nasze własne, i ziemia była nasza, rodzinna, a dziś...

— Czy to wyrzut, panno Marylo?

— Nie, nie wyrzut, wiesz dobrze, panie Zygmuncie, że tu nie grożą ci żadne wyrzuty. Ale czyż dziwisz się mojej tęsknocie, tęsknocie wieśniaczki za ojczystym kawałkiem ziemi i... tą przeszłością, która tyle obiecywała nam wszystkim?... Ale, po cóż rozwodzić się nad tem, co już bezpowrotnie stracone...

— Dlaczego stracone? — Zygmunt zarzucił i spojrzał znów na nią.

W tej chwili, nad lasem, zniknął ostatni słońca rąbek świetlany, a z nim znikły srebrzyste promienie i uśmiech zniknął na ustach dziewczyny...

— Dlaczego stracone? — powtórzył — czy pamiętasz, panno Marylo, co Władzio pisał, i co mi sama czytałaś w Warszawie?

— O przyrzeczeniu stryja?

— Tak jest, nie chciałem o tem mówić przedwcześnie, ale już od tamtej pory noszę się z myślą...

— Jaką, panie Zygmuncie?

— Chcę odkupić waszą wieś rodzinną.

— Kalinówkę? naprawdę? — I Maryla żywo zwróciła się ku niemu. — Jakby to było dobrze!

— Czekam tylko na owe pieniądze i na przyjazd Władzia, który może mi w tem dopomódz.

— O, on pomoże, z pewnością pomoże, już widzę, jak bardzo się tem ucieszy, przecież to jego gorące życzenie, ażebyś pan kawałek własnej ziemi posiadał; a przytem odebrać Kalinówkę z żydowskich rąk... mój Boże, jakże jabym się cieszyła!

— I ja się tem cieszę, ja tylko żyję tą myślą, a sądzę, że i pan stryj dobrze przyjmie ten projekt.

— Jestem pewna.

— A potem, kto wie?...

— Ale... powiedz mi panie Zygmuncie — i teraz dopiero zastanowiła się Maryla — dla czego chcesz nabyć ten właśnie majątek, a nie każdy inny?

— Dla czego? Czyż potrzebuję ci tłomaczyć panno Marylo? Czy nie mówiłaś sama przed chwilą, jak tęsknisz za ojczystym zagonem?

Zbliżała się Szczerbina.

— Proszę do pokoju, bo chłodno się robi.

— Idziemy. — I Maryla wzięła za rękę Zygmunta i prowadziła go do matki. — Przedstawiam ci mateczko przyszłego właściciela naszej kochanej Kalinówki.

— Czy być może?

— To jest mojem najgorętszem życzeniem — ten potwierdził.

Pomimo półzmierzchu, widziała Szczerbina uśmiech zadowolenia w oczach Zygmunta, a wielkie rozradowanie Maryli. Ze stacyi kolejowej wiaterek niósł uderzenie elektrycznego dzwonu. To pociąg rusza z pobliskiego przystanku — dziś do Warszawy ostatni. Kamieniecki gorączkowo spojrzał na zegarek. Jego służący nadchodził z torbą podróżną w ręku.

— Pan... jedzie? — zapytała Maryla, nieco zdziwiona.

— Muszę, koniecznie muszę...

(C. d. n.)

ła przykrem a krwawem zajściem. Gdy komisarz policyi, dr Tomasik, zobaczył rozwinięte czerwone chorągwie, na które w programie demonstracyi, aprobowanej przez dyrekcyę policyi, pozwolenia nie było, zwrócił się do chorążych z żądaniem zwinięcia sztandarów. Równocześnie główny, wielki czerwony sztandar pochylił się, a flaga została przez zasłaniających się otoczona i schowana. Napierający jednak tłum sądząc, że flagę zdarł komisarz Tomasik, rzucił się na niego i tak dotkliwie pobił, że ranny i zlany krwią dr Tomasik upadł na ziemię i byłby może stratowany tysiącami nóg, gdyby nie kilku mężczyzn, którzy stanąwszy kołem nad leżącym, odpierali tłum, który wreszcie przewalił się dalej. Na pomoc drowi Tomasikowi pospieszyli z dobytemi szablami, koncepista policyi dr Styczeń i kancelista policyi p. Sokołowski z kilkoma agentami, lecz wnet rozbrojeni i pobici musieli czemprędzej usunąć się z drogi. Dra Tomasika bezprzytomnego przeniesiono do pobliskiej drogueryi p. Klemensiewiczowej, gdzie lekarz, dr Schwarz, udzielił mu pierwszej pomocy, przyczem skonstatował wiele ran od uderzeń laskami, bokserami, kamieniami i od zranione nożem. Po pierwszym opatrunku przewieziono dra Tomasika do mieszkania przy ulicy Lubicz; dra Stycznia opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Po tej krwawej zamieszce pochód ruszył dalej ulicami Karmelicką, Podwalem i Szczepańską na Rynek, gdzie przy linii A-B na nowo zatknięto na drzewcu duży czerwony sztandar i ruszono na Mały Rynek przed lokal stowarzyszeń robotniczych. Tam urządzono drugie zgromadzenie ludowe, pod gołem niebem. Na prymitywnych mównicach, jak np. na pakach, stawianych lub beczkach przemawiał szereg mówców, między nimi pp. Haecker, dr Drobner i pani Marya Turzyma.

Jako charakterystyczny szczegół, ilustrujący psychologię tłumu, raz namiętnego, zdolnego do najenergiczniejszych czynów, drugi raz ogarniętego bez powodu najstraszniejszą paniką, zaznaczyć należy wszczętą bezładną ucieczkę tłumów z Małego Rynku, gdy ktoś krzyknął: „wojsko idzie!" Istotnie szła rota żołnierzy na zmianę warty, lecz dowodzący żołnierzami kapral, widząc tłum, wszedł w boczną ulicę, a tłum uspokojony powrócił na miejsce.

Demonstracya skończyła się o godz. 1/2 2 po południu, poczem w całem mieście zapanował normalny ruch i spokój.

Policya, która zresztą wystąpiła wczoraj w znikomo małej liczbie, poza krwawem zajściem na ulicy Karmelickiej, nie interweniowała wcale, aresztowań żadnych nie było i dopiero dzisiaj władze policyjne rozwinęły śledztwo za sprawcami gwałtu na osobie komisarzy.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się dopiero w przyszły poniedziałek, to jest 13 listopada b. r. o godz. 5 popołudniu.

Z Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5). Celem spopularyzowania zasadniczych żądań, od których spełnienia zależy wyzwolenie kobiety, postanowił zarząd czytelni urządzić szereg bezpłatnych odczytów co środę o godz. 7 wieczorem. Pierwszy odczyt na temat znaczenie praw politycznych wygłosi p. Marya Markowska 8 listopada. Wstęp wolny, po odczycie zebranie towarzyskie i pogadanka na temat odczytu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wczoraj w sali ratuszowej odbyła się uroczysta inauguracya powszechnych wykładów uniwersyteckich. Zagaił prof. Zakrzewski i zdał sprawozdanie z sześcioletniej działalności. Wykładów było w tym okresie 1800, a słuchaczy 294.000. Następnie prof. Pollocko wygłosił odczyt „O energii chemicznej".

W Kole artystyczno-literackiem we środę d. 8 listopada będzie miał pogadankę dr August Sokołowski na temat „Przed stu laty". Po pogadance nastąpi wspólna wieczerza. — Początek o godzinie 7 1/2.

Uczta pożegnalna. W sobotę wieczór odbyła się w „Klubie pocztowym" pożegnalna uczta na cześć p. Stanisława Skąpskiego, od szeregu lat naczelnika filii pocztowej na Piasku w Krakowie, zamianowanego w ostatnich dniach starszym zarządcą urzędu pocztowego w Szczakowej. Na zebranie przybyło około stu urzędników z głównego urzędu pocztowego, z dyr. Bilińskim na czele i z filii urzędu pocztowego na dworcu.

Gdy nadeszła pora toastów, przemówił prezes klubu pocztowego p. Mikulski w serdecznych słowach, pożegnał odjeżdżającego z Krakowa solenizanta, podnosząc przymioty jego charakteru, jego zacne i koleżeńskie postępowanie, jego zasługi wreszcie na stanowisku prezesa klubu pocztowego. Mowca życzył p. Skąpskiemu, aby na nowem stanowisku i w innem mieście tak go pokochano, jak to miało miejsce w Krakowie. Po hucznych oklaskach, któremi przyjęto przemowę p. Mikulskiego, zabrał głos p. Skąpski i serdecznie wzruszony podziękował za wielką życzliwość, której objawem było stawienie się tak liczne kolegów na zebraniu pożegnalnem. Mowca zakończył toastem na cześć naczelnego dyrektora poczt p. Seferowicza.

Uczta, przeplatana śpiewem i licznemi jeszcze toastami, przeciągnęła się do późnej nocy.

Z Akademii sztuk pięknych. P. Maryan Gorzkowski, długoletni sekretarz dawnej krakowskiej szkoły sztuk pięknych, a dzisiejszej Akademii, po 28-letniej służbie przeszedł na emeryturę. W ciągu swego urzędowania przy boku ś. p. Matejki i później podczas interregnum w szkole, oraz za dyrekcyi p. Fałata sprawował p. Gorzkowski obowiązki sekretarza, kierownika administracyi szkoły, oraz bibliotekarza, dźwigając na swych barkach wszystkie niemal czynności administracyjne Akademii.

Obowiązki sekretarza pełni obecnie zastępczo p. Adam Cybulski.

Popis szkoły na cytrach i mandolinach odbył się wczoraj pod kierunkiem p. Senowskiego w sali resursy urzędniczej. Rozpoczęto wieczorek polonezem, następnie szły kompozycye bądź na cytrach, bądź na cały komplet orkiestry mandolinowej, wraz z skrzypcami, cytrami itd. Podobały się bardzo utwory na cytrę, ułożone zręcznie przez p. G. Senowskiego. Uczniowie p. Sen. wręczyli mu wieniec w uznaniu za pracę. Urozmaicono wieczorek monologami humorystycznemi, które z werwą wypowiedział p. Modzelewski, oraz deklamacyą, wypowiedzianą przez p. K. J.

Wystawa gwiazdkowa okazów przemysłu krajowego. Donoszą nam z Tow. „O własnych siłach", że od 1 do 15 [illegible] p. M. Siedlecka na cele, zajął się urządzeniem wystawy gwiazd-

kowej wyrobów krajowych, która, nie wątpimy, potrafi rozbudzić zainteresowanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa w Krakowie, plac Maryacki, l. 9, I piętro.

Loterya artystyczna połączona z koncertem odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. w sali hotelu saskiego staraniem akademickiego Koła związku pomocy narodowej na rzecz młodzieży z pod zaboru rosyjskiego.

Szerokie zainteresowanie się publiczności krakowskiej sprawą pomocy dla młodzieży zakordonowej pozwala się spodziewać, że projektowany wieczór dozna zupełnego powodzenia. Komitet nie szczędził starań, aby zapewnić wieczorowi attrakcyę, a grono wybitnych artystów krakowskich wsparło te usiłowania, przysyłając liczny zbiór szkiców i obrazków na cele loteryi. Między innymi złożyli swe prace niemal wszyscy profesorowie Akademii sztuk pięknych.

W części muzykalno-deklamacyjnej wieczoru weźmie udział p. Csop-Umlauf, pianistka, p. Irena Solska, p. Ripper i p. Zelwerowicz.

Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego od 11—12 przed południem i od 3—6 popołudniu.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę 8 listopada w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt podskarbiego p. Müldnera: „Kultura cebulek kwiatowych w Holandyi"; odczyt dra Krzemieniewskiego: „O fizyologii roślin", sprawy bieżące i komunikaty członków.

Odwiedziny u rannych komisarzy. Namiestnik hr. Andrzej Potocki, który bawi dzisiaj w przejeździe z Wiednia w Krakowie, odwiedził dzisiaj w towarzystwie dyrektora policyi, dra Flattana, rannych wczoraj, podczas demonstracyi, komisarzy policyi pp. dra Tomasika i dra Stycznia.

Doręczanie dzienników w Białej. Starszy zarządca pocztowy w Białej komunikuje nam, że dzienniki bardzo często przychodzą w niedzielę i święta popołudniu (nie z winy urzędu w Białej) i że urząd pocztowy z całą gotowością zgodził się, aby prenumeratorzy w takich wypadkach odbierali sobie swoje gazety w urzędzie pocztowym między 3—4 godz. popołudniu.

Z Podgórza. W niedzielę d. 5 listopada odbyło się staraniem Towarzystwa opieki nad ubogimi dziećmi w Podgórzu przedstawienie amatorskie w sali Sokoła wobec dość licznie zebranej publiczności na dochód podgórskiej ochronki. Odegraną została komedya Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów". Przedstawienie udało się pod każdym względem doskonale. Z grających wymienić należy panie: Moskalową i Osmanównę i panów: Kaczkowskiego, Kleina, Moskala, Różyckiego, Grzanowskiego i Grzybczyka, z których pierwszy zwłaszcza wyborną grą swoją audytoryum bezustannie do śmiechu pobudzał. Należy się prócz tego uznanie Sokołowi podgórskiemu za bezpłatne użyczenie sali na przedstawienie, a p. Kazimierzowi Gabryelskiemu, b. dyrektorowi teatru ludowego w Krakowie, za zupełnie bezinteresowne wyreżyserowanie i scenizacyę sztuki.

Rzeszów. Z inicyatywy włościan i staraniem tutejszego Koła T. S. L. otwarto temi dniami czytelnię ludową we wsi Budziwoju. Na zebranie, zwołane celem ukonstytuowania się wydziału, przybył w charakterze delegata tut. Koła sekretarz prof. Pęckowski, jako goście przybyli: książę Radziwiłł z Tyczyna, obywatel Gruszecki z Odessy, obecnie zamieszkały w Białej, ksiądz Różycki i inni. Prezesem obrano ks. Radziwiłła, wiceprezesem p. Gruszeckiego, w skład wydziału weszli: nauczyciel ludowy p. Mach, ks. Różycki i kilku włościan. Zawiązek czytelni stanowi oprócz udzielonych przez zarząd 100 tomów, kwota 200 kor. złożona przez ks. Radziwiłła, tudzież złożone przez p. Gruszeckiego 100 koron.

Staraniem profesorów II gimnazyum z dyrektorem drem Warmskim na czele urządzono 4 b. m. w sali „Sokoła" na dochód projektowanej bursy (bezpłatnych mieszkań dla biednych uczniów) raut z tańcami. Dochód wyniósł przeszło 800 koron.

Pożar. Piszą nam: Dnia 1 b. m. o godz. 5 po południu wybuchł we wsi Sierosławicach (gmina Swiniary) groźny pożar, który z wielką gwałtownością objął płomieniem chatę i stodołę jednego z tamtejszych gospodarzy. Ponieważ tak płonąca chata jakoteż i inne wokoło niej stojące chaty i stodoły były napełnione słomą i sianem, przeto groziło całej wsi wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza że ludzi z powodu uroczystego święta nie było w domu. Tylko dzięki pomocy i przytomności umysłu i nadludzkim prawie wysiłkom członków tamtejszej straży skarbowej zawdzięczać należy, że klęska ograniczyła się na spłonięciu jednej chaty i stodoły. Członkowie straży w liczbie pięciu przybyli na miejsce pożaru pierwsi i zajęli się lokalizowaniem ognia sami, bo nikogo, ale to jednem słowem nikogo nie było do ratowania. Z płonącego i walącego się już domostwa z narażeniem życia własnego udało się im uratować dwoje zamkniętych dzieci, kilkanaście korcy wymłóconego zboża i prawie cały dobytek. Ostatecznie ugasiła ogień przybyła z Ujścia solnego ochotnicza straż ogniowa pod przewodnictwem inżyniera Gnoińskiego. Zaznaczyć należy, że gmina Świniary nie posiada ani sikawki, ani beczki na wodę.

Ze świata.

Z Warszawy otrzymaliśmy dziś kilka dzienników z 31 października. Czerpiemy z nich następujące informacye z daty 31 października:

— Dzisiaj około godz. 10 rano do stojącego na ulicy Stalowej, około stacyi tramwajów, żandarma dywizyonu warszawskiego, Mikołaja Iwanowa, podeszło z tyłu dwóch mężczyzn, którzy dali do żandarma 5 strzałów z rewolwerów, poczem zbiegli. Iwanow, zraniony w piersi i w brzuch, padł i wkrótce skonał.

— Wczoraj o godz. 5 po południu jakiś człowiek uchylił drzwi do składu monopolowego w domu nr. 16 przy ulicy Stawki i rzucił wewnątrz butelkę, naładowaną jakąś masą wybuchową. Rozległ się wybuch, nie spowodował jednak szkód znaczniejszych. Uszkodzona została nieco lada sklepowa i siatka druciana, oraz rozbiło się kilka butelek ze spirytusem, które siłą wybuchu strącone zostały z półki.

— Jak donosi „Warsz. Dniewn.", nieznani sprawcy usiłowali podpalić dom drewniany, należący do magistratu, położony na rogu ulicy Karowej i Dobrej. W tym celu oblali jednę ścianę naftą i podpalili ją. Pożar spostrzeżono dość wcześnie i stłumiono w zarodku.

— W sobotę komunikacya telefoniczna bardzo zawadnie. Telefonistki nie stawiły się do służby i trzeba było wyznaczyć [illegible]

— Generał-gubernator zapewnił, że udzieli komitetowi węglowemu 300.000 pudów węgla ze składów wojskowych, dla rozdania między drobnych składników, którzy mają sprzedawać węgiel po rub. 1·35.

— W sobotę około godz. 10 rano wyjechali z Warszawy powozem po zwłoki zmarłego w szpitalu w Tworkach ś. p. Trojanowskiego zarządzający zakładem pogrzebowym Adamskiego i sekretarz warszawskiego urzędu powiatowego. We wsi Wola powóz zatrzymało dwóch ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy zażądali od jadących, aby niezwłocznie wysiedli z powozu i dalszą drogę odbyli piechotą, przyczem napastnicy grozili, że w razie niespełnienia ich żądania, będą strzelali. O wypadku tem zawiadomiono naczelnika straży ziemskiej, który wyznaczył 5 kozaków w celu eskortowania powozu.

— W sprawie przeciw artyście rzeźbiarzowi Dunikowskiemu, który przed kilku miesiącami zastrzelił artystę malarza Wacława Pawliszaka (rozprawa karna jeszcze się nie odbyła), wytoczyli opiekunowie córeczki ś. p. Pawliszaka akcyę o 20 tysięcy rubli.

— Z Sandomierza donoszą: W kościele św. Jakóba (po-Dominikańskim) w Sandomierzu w tygodniu ubiegłym po różańcu zapalił się wielki ołtarz. Ogień tlił się przez całą noc. Gdy nazajutrz o godz. 6 rano otworzono kościół, stylowy ołtarz wraz z Przenajświętszym Sakramentem, monstrancyą i kielichami już był spłonął doszczętnie. Sciany i sufit okopcone, podłoga spalona, szyby popękały.

Ograniczone przyjmowanie towarów. Dyrekcya kol. północnej ogłasza: Wskutek zatrzymania wielkiej ilości naszych towarowych wagonów w okręgach, w których powstało zatamowanie ruchu, zmuszeni jesteśmy w myśl § 55 regulaminu ruchu ograniczyć od 7 listopada b. r. aż do odwołania przyjmowanie towarów na przyjmowanie ich, o ile miejsce pozwoli, tylko do tymczasowego przechowania z tem zastrzeżeniem, że dopiero wtedy towary te będą przyjęte do przewiezienia, gdy przewiezienie będzie możliwem.

Bójki w uniwersytecie wiedeńskim. Jak to już w sobotę doniósł telegram, w auli uniwersytetu wiedeńskiego, a następnie przed uniwersytetem powstały w sobotę rano bójki pomiędzy niemiecko-narodowymi studentami z jednej strony, a włoskimi i żydowsko-narodowymi z drugiej. Według jednego źródła niemiecko-narodowi studenci chcieli urządzić demonstracyę przeciwko nowo zamianowanemu profesorowi sztuki, drowi Dworzakowi, który jest Czechem. Profesor Dworzak pisze po niemiecku, a prace jego, zwłaszcza o Van Dycku są cenione przez świat naukowy.

Otóż niemiecko-narodowi studenci już od dawna urządzają demonstracye przeciwko profesorowi Dworzakowi, chcąc go w ten sposób skłonić do ustąpienia. Wedle innego źródła bójka powstała z tego powodu, że pomiędzy niemieckimi studentami rozeszła się pogłoska, jakoby studenci włoscy mieli zamiar urządzić w auli demonstracyę w rocznicę znanych wypadków w Insbruku, gdzie tamtego roku Niemcy zdemolowali gmach, w którym rząd umieścił świeżo utworzony włoski wydział lekarski. Studenci niemiecko-narodowi wyparli z uniwersytetu swoich kolegów włoskich i żydowsko narodowych, przyczem powstała bójka. Demonstracya skierowana była pierwotnie przeciwko studentom włoskim, później atoli, gdy „bursze" niemieccy zaczęli śpiewać „Die Wacht am Rheim", a studenci narodowo-żydowscy nie chcieli zdjąć kapeluszy z głowy, niemiecko-narodowi studenci zwrócili się także przeciwko żydom. Komisya dyscyplinarna senatu akademickiego obradowała w sobotę po południu celem przedsięwzięcia środków przeciwko dalszym tego rodzaju zajściom. Komisya, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, postanowiła wystąpić z całą surowością przeciwko tym studentom, którym odebrano legitymacye podczas sobotnich zajść. Senat uchwalił zasadę, że ci studenci, którzy w murach uniwersytetu podniosą rękę na kolegów, mają być relegowani. Wreszcie postanowił senat na wypadek powtórzenia się takich zajść zamknąć uniwersytet w porozumieniu z ministerstwem oświaty. Studenci niemieccy mają zebrać się na zgromadzeniu, ażeby obmyśleć środki przeciwko teroryzmowi studentów niemiecko-narodowych.

Obstrukcya na kolejach czeskich. W Moście odbyło się zgromadzenie robotników kolei państwowych, a wzięły w niem udział organizacye czesko-narodowych, niemiecko-narodowych i socyalistycznych robotników. Zgromadzenie wysłało do ministerstwa handlu telegram, w którem oświadcza, że kolejarze wytrwają w biernym oporze tak długo, dopóki nie otrzymają dodatku drożyźnianego w wysokości 20 prc. Z Wiednia przybył do Pragi radca ministerstwa kolei Pascher i rozpoczął rokowania z przedstawicielami kolejarzy.

Mianowania. Kierownik ministerstwa oświaty posunął do VII rangi profesorów: Dymitra Czechowskiego i Fr. Seidlera (III Kraków), J. Jaglarza i Romana Gustwińskiego (IV Kraków), dra J. Limbacha i B. Szomka (Franciszka Józefa Lwów), A. Zippera (II Lwów), J. Cutczyńskiego i Fr. Sołtysika (I Rzeszów), St. Schneidra (V Lwów), A. Jaglarza (św. Jacka Kraków), W. Krywulta (I r. Kraków), Włodzimierza Szuchiewicza (I r. Lwów).

W Tow. lekarskiem na posiedzeniu we środę 8 b. m. o 6 wieczór wygłoszą wykłady: prymaryusz dr Bogdanik, dr Frommer i docent dr Droba.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 listopada

Odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Wczoraj przed południem w ratuszu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta, p. Michalskiego, posiedzenie komitetu budowy pomnika Głowackiego. W obradach wzięli udział także delegaci Sokoła, Kółek rolniczych, Towarzystwo „Szkoły ludowej", komitet włościan powiatu lwowskiego, wszystkich polskich stowarzyszeń rękodzielniczych i poważne grona mieszczan. P. Ohly przedłożył sprawozdanie z działalności komitetu ściślejszego. Komitet oddał wykończenie pomnika według projektu ś. p. Markowskiego uczniowi jego, p. Grzegorzowi Kuźniewiczowi, który pracy tej podjął się [illegible] Fun-

dusze komitetu wykazują w przychodach od 12 grudnia 1901 r. po dzień dzisiejszy 2200 kor. 55 gr., co wraz z pożyczką na bieżące wydatki 712 kor. wynosi 2912 kor. 55 gr. Z tego wydano dotychczas 2841 kor. 39 gr. Do pokrycia deficytu potrzebna jest kwota 1968 kor., którą w znacznej części pokryje subwencya Rady miasta 1600 kor. Ostatecznie okazuje się jeszcze brak około 300 koron.

Następnie uchwalono urządzić uroczystość odsłonięcia pomnika w niedzielę 19 b. m., a zarazem rozwinąć energiczną akcyę dla pokrycia deficytu. Na wniosek p. Wład. Wąsowicza uchwalono ogólne ramy programu, a mianowicie: w przeddzień odsłonięcia, w sobotę, odbędą się po szkołach publiczne wykłady o Bartoszu, wygłoszone przez prelegentów Towarzystwa „Szkoły ludowej", po stowarzyszeniach zaś stosowne wieczory uroczyste. W niedzielę rano nabożeństwo, poczem zebranie pod pomnikiem Mickiewicza, a stąd pochód do parku Łyczakowskiego. Tutaj nastąpi poświęcenie pomnika, delegacye złożą wieńce, a wreszcie nastąpią przemówienia. Lud okoliczny, którego przybycia także z dalszych stron się spodziewają, zaproszony będzie po uroczystości na posiłek i pogawędkę, a popołudniu zwiedzać będzie panoramę racławicką. Wieczór będzie w teatrze stosowne przedstawienie. Komitet wyda lub zakupi jednę z istniejących już popularnych publikacyj o Bartoszu, wyda pocztówki i pamiątkowe karty z wyobrażeniem pomnika, wyda wreszcie tej samej treści nalepki na okna po cenie 10 gr.

Dr Dulęba zaproponował, aby dochód z nalepek obrócić na założyć się mającą bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego. Dr Adam zakomunikował, że T. S. L. urządzi w dzień odsłonięcia pomnika wiec oświatowy. Uchwalono również odnieść się do Sejmu z petycyą o subwencyę na koszta wydawnictwa o Bartoszu.

Dokonano wreszcie wyboru członków sekcyj: organizacyjnej, finansowej, wydawniczej, gospodarczej i obchodowej. Sekcye te już od dziś obradować będą nad szczegółami programu, a pełny komitet zbierze się w piątek 10 b. m.

Studenci węgierscy we Lwowie. Wczoraj rano przybyła tu deputacya młodzieży węgierskiej, złożona z 20 delegatów uniwersytetów węgierskich z posłem Kovatsem na czele. Powitanie na dworcu było bardzo serdeczne. Wygłoszono mowy, a chór zaintonował hymn węgierski. Podczas pochodu do miasta byli Węgrzy, przybrani w stroje narodowe, przedmiotem owacyj. W auli politechniki odbył się o godz. 11 przed południem poranek, którego program wypełniły przemówienia. Imieniem miasta powitał gości wiceprezydent Ciuchciński, poczem przemawiali przedstawiciele polskich towarzystw akademickich, oraz Węgrzy. Popołudniu odbyło się uroczyste złożenie wieńca i kwiatów przez Węgrów u stóp kolumny Mickiewicza. Plac Maryacki wypełniło kilka tysięcy osób i okrzykom „Eljen" nie było końca. Następnie udano się przed pomnik Ujejskiego, gdzie się odbyła ponowna patryotyczna manifestacya. Wśród okrzyków na cześć Warszawy zebrani się rozeszli. Uroczystość koło kolumny Mickiewicza usiłowała z pewnego oddalenia zakłócić garstka młodzieży socyalistycznej gwizdaniem i krzykiem, oraz śpiewaniem „Czerwonego sztandaru", czego jednak koło kolumny prawie nie było słychać. Część młodzieży rzuciła się na demonstrantów i laskami dotkliwie ich poturbowała. Policya położyła koniec bójce.

Nauczyciele szkół wyższych we Lwowie wobec wypadków w Królestwie. Na sobotniem zebraniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które się odbyło w sali uniwersytetu, przed przejściem do porządku dziennego, zabrał głos radca Próchnicki i wśród uroczystej ciszy zebranych przedstawił w krótkiem i podniosłem przemówieniu walkę o szkołę polską w Królestwie, dla której w chwili obecnej zaświtała nadzieja zwycięstwa. Mowca postawił następnie rezolucyę, przyjętą jednomyślnie gorącemi oklaskami przez zebranych, następującej treści:

„Zebrani we Lwowie członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przesyłają społeczeństwu polskiemu w zaborze rosyjskim, obok wyrazów czci z powodu dzielnej obrony praw narodowej szkoły, także wyrazy prawdziwej radości z powodu zmian zaszłych i szczere życzenia, aby walkę o szkołę polską co rychlej uwieńczyło zupełne powodzenie".

Manifestacya robotnicza. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj przed południem demonstracyę na rzecz powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania do Sejmu i parlamentu. Najpierw odbyło się 14 poufnych zgromadzeń w stowarzyszeniach zawodowych. Referenci omawiali stanowisko Sejmu wobec reformy wyborczej i wzywali robotników, aby nie ustawali w agitacyi nad pobudzaniem najszerszych mas ludowych do akcyi w tej sprawie. Po zgromadzeniach przyszli robotnicy pojedynczemi grupami pod pomnik Mickiewicza. Tutaj wygłosił p. Hankiewicz mowę, podczas której rozwinięto dużą czerwoną chorągiew. Policyanci, na rozkaz komisarza, wpadli w tłum i chcieli chorągiew wydrzeć. Robotnicy jednakowoż silnym pierścieniem otoczyli chorążego i w ten sposób powstrzymali apetyt policyantów. Z pod pomnika udano się pochodem pod teatr, gdzie przemawiał dr Diamand i śpiewano „Czerwony sztandar". W pochodzie niesiono czerwone chorągwie. Policya próbowała jeszcze odebrać chorągwie, lecz znowu się zamiar nie udał. Z pod teatru ruszono w stronę ulicy Jagiellońskiej. Olbrzymi tłum zaległ ulicę, wstrzymano ruch tramwajowy i ruch dorożek. Koło Kasy oszczędności przemawiali pp. dr Diamand i Wityk, wzywając robotników, aby nie dali się sprowokować policyi i zakończyli poważnie manifestacyę, co się też stało. Policya strzegła pilnie ulic, prowadzących do konsulatu rosyjskiego i do „Słowa Polskiego."

Pamięci artystów. Artyści teatru miejskiego postanowili wznieść pomnik na wspólnym grobie ś. p. Elżbiety Skalskiej, tudzież jej męża ś. p. Tadeusza Skalskiego i wnieśli podanie do reprezentacyi miasta o uwolnienie od przepisanej taksy cmentarnej. W uznaniu długoletniej pracy i zasług zmarłej artystki dla tutejszej sceny sekcya skarbowa Rady uchwaliła uczynić tej prośbie zadość i uwolnić od taksy pomnikowej.

Towarzystwo Ochrony młodzieży odbyło wczoraj wieczór walne zgromadzenie. Następnie dyr. Majerski wyraził radość, że w Królestwie Polskiem przez wytrwałą pracę, męską śmiałość i nie poddawanie się nieprzyjacielowi, zdobyli rodacy konstytucyę, a dalej wyraził cześć pracownikom na niwie odrodzenia narodu, którzy stali się wzorem i dla naszej dzielnicy. Obecni wysłuchali tego przemówienia, stojąc. Po przedstawieniu sprawozdania z działalności Towarzystwa, nastąpiły wybory. Prezesem wybrano p. Bolesława Lewickiego. Do wydziału weszli pp.: dr Antoni Blumenfeld, Józef Chołodecki, Fryd. Kunzek, Edw. Machan, Stan. Majerski, Michał Osada, dr Eug. Piasecki, dr Teofil Stachiewicz, dr Maks. Thullie, dr Walenty Wróbel. W końcu uchwalono zaapelować do społeczeństwa, aby przyszło towarzystwu z wydatną pomocą o ochronie młodzieży.

Z Sejmu krajowego.

W sobotę odbyła dłuższe posiedzenie komisya odministracyjna w sprawie reformy wyborczej. Dłuższą mowę o rozszerzenie prawa głosowania wygłosił poseł Loewenstein. Przemawiali potem wszyscy reprezentanci prawicy, a to pp. Wodzicki, Czaykowski, Tarnowski, Paszkowski i Garapich, starając się zbijać argumenty dra Loewensteina. Ostatecznie uznała cała komisya jednomyślnie potrzebę reformy wyborczej w kierunku rozszerzenia czynnego i biernego prawa wyboru. P. Górski, którego wybrano referentem, zaznaczył w swem przemówieniu, że nieodzowem jest jeszcze w tej sesyi sprawę co do zasady samej, załatwić.

(Telegr. „N. Reformy" z 6 listopada).

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu odczytano pomiędzy innemi wnioski pos. Jahla i Maryewskiego o dodatek drożyźniany dla nauczycieli w Jarosławiu, Podgórzu, Rzeszowie i Wieliczce, oraz interpelacyę Potoczka w sprawie zbyt częstych zmian podręczników szkolnych.

Szkoły ludowe.

Następnie przystąpiła Izba w dalszym ciągu do dyskusyi ogólnej nad sprawozdaniem komisyi o szkołach ludowych w r. 1903/04. Komisya szkolna wnosi:

„Wzywa się Radę szkolną krajową, aby posady głównych nauczycieli przy seminaryach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich. Wzywa się rząd, aby liczbę inspektorów krajowych pomnożył — a posadę inspektora rolnictwa systemizował. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania nowych seminaryów nauczycielskich. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków dla seminaryów nauczycielskich, przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu".

Ks. Bohaczewski mówił po rusku od godziny 11-tej rano do 2-giej popołudniu. Przedstawił on życzenia Rusinów, co do szkół ludowych, krytykował postępowania Rady szkolnej krajowej wobec nauczycieli Rusinów i żalił się na rzekome krzywdy ruskie, oraz domagał się podziału Rady szkolnej na dwie sekcye; polską i ruską. Mowca ilustrował swe przemówienie całą masą cyfr i opowiadań.

Adolf Brunicki wykazywał, że około 160.000 dzieci szkolnych w kraju nie pobiera wcale nauki, że wiele budynków szkolnych jest tak lichych, iż nauczyciele czemprędzej uciekają gdzieindziej. Wskazywał na to, że wielką uwagę należy zwracać na kwalifikacyę nauczycieli, gdyż nauczyciel, który uczy źle przez kilka lat wyrządza szkodę całemu pokoleniu na długie lata. Niedostatecznem jest przygotowanie kandydatów w seminaryach nauczycielskich. Należy w nich rozszerzyć opiekę nad młodzieżą i powiększyć internaty, oraz nauczycieli ludowych kształcić w rolnictwie i gospodarstwie. Religia powinna być głównym czynnikiem wychowania na wsi, dlatego należy więcej zwracać uwagi na naukę religii w szkole ludowej. Mowca przedstawił braki w frekwencyi dzieci do szkół ludowych. Należałoby frekwencyę uregulować. Jak z jednej strony ustawa o przymusie szkolnym powinna być tu godnie stosowaną w uwzględnieniu biedy włościan, tak z drugiej strony w wypadkach niedbalstwa powinien być przymus szkolny stosowany bezwłocznie. Mowca przedłożył kilka rezolucyi w duchu swej mowy.

Na tem odroczył marszałek krajowy posiedzenie do godziny ósmej wieczorem.

O powszechne prawo głosowania.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 listopada.)

Wypadki w Wiedniu.

Wiedeń. Partya soc.-dem. urządziła wczoraj o godz. 11. przedpoł. demonstracyę na rzecz powsz. głosowania przed parlamentem przy udziale około **10.000** uczestników. Demonstracya trwała godzinę i minęła spokojnie. Manifestanci śpiewali pieśni robotnicze i wznosili okrzyki na rzecz powsz. prawa głosowania. Przywódcy robotników wygłosili mowy o znaczeniu manifestacyi. Na kandelabrach i postumentach przed parlamentem pozawieszano czerwone sztandary z napizami na rzecz powsz. prawa głosowania.

Także w Celowcu, Gracu i Bernie, oraz w innych miejscowościach odbyły się demonstracye robotnicze na rzecz powsz. prawa głosowania, które miały spokojny przebieg.

Wiedeń. Na wczorajszą demonstracyę już przed godz. 10 rano ze wszech stron na Ringstrasse napływać zaczęły silne oddziały robotnicze z czerwonemi sztandarami. O godzinie 11 cała Ringstrasse od Schottenstern aż po Belariagasse była zapełnioną demonstrantami. Gdy następnie przez Schottenring napływały silne oddziały robotników z Floridsdorfu i okolicy, skłębił się olbrzymi tłum. Niesiono niezliczoną ilość czerwonych sztandarów, wielu na laskach uwiązało czerwone chustki. Następnie usiłowali demonstranci zawiesić czerwone sztandary na kandelabrach parlamentu. Udało się im to uczynić; na obu kandelabrach powiewały czerwone sztandary.

Następnie przystąpiono do zawieszenia olbrzymiej czerwonej tablicy z napisem: „Abzug Gautsch! Heraus das algemeine gleiche Stimmrecht!" — na olbrzymim maszcie, stojącym przed parlamentem. Cztery razy usiłowania spełzły na niczem, potem jednak udało się robotnikom tablicę tę na maszcie umieścić. Do wieczora wisiał jeszcze ten napis.

Przed rampą parlamentu przemawiali: poseł Adler, poseł Schumeier, radca miejski

Reyman i po czesku redaktor Tomschik.

Gdy pochód robotników ukazał się przed gmachem uniwersyteckim, przed którym stały oddziały robotników słowiańskich i włoskich, witano pochód okrzykami we wszystkich narzeczach słowiańskich i wołaniami: Evviva!

O godzinie 12 w południe zakończyła się demonstracya.

Wiedeń. Gdy podczas wczorajszych przedpołudniowych demonstracyj nie przedsięwzięto żadnego aresztowania, aresztowano dopiero po połudnu 8 młodzieńców w czasie zdejmowania flag czerwonych z masztu przed parlamentem. Po spisaniu protokołu wypuszczono ich na wolność.

Bójki studentów.

Wiedeń. Przed gmachem uniwersytetu przyszło do starcia między niemieckimi a słowiańskimi i włoskimi studentami. Słowiańscy studenci już o godzinie 9 rano obsadzili rampę uniwersytecką i postanowili nie dać się wyprzeć przez studentów niemieckich.

Jeden ze studentów przemówił i oświadczył, że demonstrują oni przeciw niemieckim studentom, a nie przeciw niemieckiemu charakterowi uniwersytetu. O godzinie 10 nadeszli niemieccy studenci, strojni w czarno-żółto-czerwone kokardki i szturmem chcieli wyrzucić z uniwersytetu swych słowiańskich kolegów. Policya przeszkodziła temu.

Wiedeń. W czasie dzisiejszych zajść przed uniwersytetem, weszli policyanci na rampę. Podczas szamotania się policyantów ze studentami, kilku policyantów i kilku studentów odniosło rany.

Strejk uniwersytetu.

Wiedeń. Jak „Hochschul. Korresp." donosi, postanowił senat wskutek onegdajszych zajść uniwersytet zamknąć i aż do dalszego zarządzenia wstrzymać wykłady.

Wiedeń. W uniwersytecie umieszczono na tablicy obwieszcz nie rektora, oznajmiające, że uniwersytet zostaje zamknięty aż do dalszego zarządzenia z powodu zaburzeń studenckich.

Zaburzenia w Pradze.

Praga. W sobotę odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne, na którem w gwałtowny sposób omawiano zajścia podczas ostatnich demonstracyj w Wiedniu. Następnie uczestnicy zgromadzenia udali się przed lokal redakcyi „Prawo Lidu", a stamtąd w kierunku placu św. Wacława. Na ul. Włodzimierza nagle bez powodu obrzucono policyę gradem kamieni. Gdy wezwania do rozejścia się nie skutkowały, policya dobyła szable wraz z żandarmeryą rozprószyła demonstrantów. Dwóch inspektorów policyi **ciężko** rannych, 20 policyantów lekko.

Praga. Miasto było wczoraj ponownie widownią demonstracyi. Przed południem zebrało się na placu Wacława około 10.000 osób, przeważnie socyalnych demokratów, do których przyłączyła się grupa narodowych socyalistów. W kilku miejscach zelżono policyę, a po wejściu na Prekopy padło z tłumu kilka strzałów. Demonstranci wkrótce zapełnili Prekopy. Policyę obrzucono kamieniami, przyczem kilku policyantów odniosło znaczniejsze rany. Gdy z tłumu ponownie strzelano, policya również dała kilka strzałów, poczem tłum się rozprószył, a wojsko opróżniło ulice i zamknęło dojście do Prekopów. Równocześnie zarządzono zamknięcie domów. Tłum, rozprószony przez policyę i wojsko, w powrocie do przedmieść dopuścił się licznych ekscesów. Wybijano szyby w gmachach publicznych, obrzucano policyę kamieniami i grożono napadem na komisaryat policyi w Oleszowicach, dla ochrony którego zarekwirowano wojsko. Po południu ściągnięto asystencyę wojskową, gdy atoli zaburzenia dalej trwały, wyruszyło wojsko wieczorem ponownie. Demonstranci wznieśli **barykadę**, którą jednak wojsko i policya usunęły. Wyrządzono też szkody w niemieckiem gimnazyum w Winohradach i w domu posła Kreiczika w Oleszowicach. W ciągu dnia dokonano licznych aresztowań, z tego przed południem **65**. Przy wielu aresztowanych znaleziono **długie noże i ostre sztylety.**

Praga. Około godziny 11-tej przedpołudniem zebrały się tłumy ludności przed redakcyą dziennika „Prawo Lidu", wznosząc rozmaite okrzyki. Pewien policyant został zaatakowany musiał się schronić w gmachu rządowym.

Praga. W mieście około godziny 10, wieczorem, panował względny spokój, ale na przedmieściach tumulty trwają dalej. Wojsko, żandarmeryę i policyę ekscedenci obrzucali kamieniami i szklankami. Tłum w jednem miejscu rozprószony, zbierał się zaraz w drugiem. Pod konia jednego z oficerów z asystencyi wojskowej miano rzucić ogień sztuczny. Koń zrzucił oficera, który doznał ciężkich obrażeń i został przewieziony do szpitala. W wielu miejscach potłuczono latarnie. Aresztowania trwają w dalszym wągu. Przy wielu uwięzionych znaleziono reciolwery z ostrymi ładunkami.

Praga. Demonstracye na przedmieściach przeciągnęły się wczoraj prawie do północy. Tłum przeciągał ulicami śpiewając i wybijając szyby. Dopiero po północy ulice miały zwykły wygląd i wojsko wróciło do koszar. Na prośbę deputacyi robotniczej przerwano popołudniowe przedstawienie w Teatrze Narodowym opery „Oniegin" po pierwszym akcie, a odwołano przedstawienie wieczorne.

Praga. Podczas wczorajszych demonstracyj, jeden z robotników wylazł na wielki pomnik św. Wacława, stojący przed muzeum, i wsadził na jego głowę czapkę robotniczą, a w rękę wetknął czerwony sztandar. Gdy to zobaczył tłum zgromadzonych robotników, zaczął krzyczeć: Niech żyje powszechne prawo głosowania! Niech żyje rewolucya w Rosyi!

Praga. Policyantów obrzucano wczoraj ciągle kamieniami. Wielu policyantów rannych. — Załogę praską wzmocniono oddziałami wojskowemi z Czasławia i Klatowa.

Praga. Za udział w zaburzeniach aresztowano tu wczoraj około 100 osób, między niemi jednego studenta rosyjskiego z Połtawy, który zachęcał do demonstracyi.

Prócz piechoty w uśmierzaniu ekscesów brał także udział szwadron konnicy i dwa oddziały strzelców.

Słychać, że dwaj silnie ranieni wczoraj, zmarli w szpitalu. Rannych ma być bardzo wiele osób, ile, dotąd nie obliczono.

Na placu Karola demonstranci wznieśli barykady, które dopiero wieczór rozebrała policya i wojsko.

Praga. Terminator Politzer (16-letni), raniony wczoraj, umarł dziś w klinice. — Ogółem raniono wczoraj 47 osób ciężko, 180 lekko. Aresztowano 130 osób.

Strejk techników.

Praga. Słuchacze czeskiej politechniki uchwalili nie uczęszczać na wykłady i opuścili sale wykładowe. Następnie zebrali się przed gmachem politechniki i wnosili okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania.

Demonstracye w innych miastach.

Stanisławów. Wczoraj odbył się tu wiec urzędników pocztowych z miast i okolicy. Na wiecu przemawiał poseł do Rady państwa Stwiertnia. Uchwalono rezolucyę, zawierającą żądania urzędników pocztowych.

Ostrawa Morawska. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, z udziałem kilku tysięcy ludzi. O powszechnem prawie głosowania mówił poseł Cingr. Po zgromadzeniu odbył się pochód po mieście.

W Cieszynie odbyło się także zgromadzenie. Robotnicy urządzili pochód. Także w innych miastach Śląska odbyły się zgromadzenia, które miały przebieg zupełnie spokojny.

Salcburg. W kurhauzie odbyło się wczoraj zgromadzenie socyalistyczne z manifestacyami na cześć rewolucyi w Rosyi i powszechnego prawa głosowania. Przed gmachem rządu kolejowego urządzono również manifestacyę. Wypadków nie było.

Insbruk. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socyalistyczne, na którem przemówił przywódca robotników Goldhammer, omawiając wydarzenia w Rosyi. Wniósł on wyrażenie sympatyi rosyjskiej walce rewolucyjnej. Uchwalono rezolucyę na korzyść powszechnego prawa głosowania, oraz wezwano partyę do przygotowania strejku masowego.

Tryest. Około 1500 osób przeciągało wczoraj wieczorem ulicami, wznosząc okrzyki na cześć powszechnego prawa gosowania oraz przeciw dyrektorowi policyi i prezydentowi ministrów. Do okien ekspozytury policyjnej rzucano kamienie. Kilka osób odniosło rany. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań. U jednego z aresztowanych znaleziono sztylet.

Anarchia w Rosyi.

Reakcyjna kontrrewolucya w Rosyi szerzy się jeszcze i wywołuje w wielu miastach zupełną anarchię. Z Petersburga donoszą, że i tam oficerowie policyi organizują tak zw. „czarne bandy". Kierownicy ruchu rewolucyjnego znaleźli się wobec tego na razie w przykrem położeniu, gdyż dzika ta reakcyjna agitacya krępuje ruchy i swobodę żywiołów, walczących o wolność.

Ostatecznie rząd nie będzie mógł długo tolerować gwałtów rozpasanego motłochu, a ten brutalny i zdradziecki sposób walki zwiększy tylko jeszcze nienawiść ogółu rosyjskiego do reakcyjnych żywiołów w rządzie

Pomiędzy Wittem a Trepowem trwa dalej zacięta walka zakulisowa i jawna, która odbija się dotkliwie zwłaszcza na więźniach politycznych.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 listopada.)

Manifestacya narodowa.

Lwów. (Tel. pryw.) Do „Słowa Polskiego" telegrafują z **Warszawy** o przebiegu wczorajszej manifestacyi narodowej: Plac przed pomnikiem Mickiewicza zalany był mrowiem ludzi. Muzyka grała hymn narodowy a zebrani śpiewali „Boże coś Polskę". Następnie ruszył tłum. Na czele szli księża oraz niesiono 30 sztandarów narodowych. Masa ludzka płynęła wzdłuż Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia. Obliczono, że w olbrzymiej tej manifestacyi wzięło udział 200 do 300.000 tysięcy osób. Pochód płynął ku ogrodowi botanicznemu, ku pamiątkowej kapliczce. Sklepy były zamknięte. Ruch kołowy ustał. Domy przystrojono dywanami, orłami polskimi i portretami Kościuszki, Mickiewicza i Sobieskiego. Na jednym z balkonów w Alejach Ujazdowskich zauważono Sienkiewicza. Wołano: „Niech żyje Sienkiewicz!" Sienkiewicz przemówił z balkonu, kończąc okrzykiem: „Niech żyje lud polski!" „Niech żyje polski robotnik!" „Niech żyje Polska!" Okrzyki te tłum powtarzał. Następnie zwrócił się pochód w ulicę Marszałkowską, również odświętnie udekorowaną.

W Saskim ogrodzie, przez który pochód przeciągał, widziano wojsko, które przyglądało się manifestacyi spokojnie i wcale nie interweniowało.

Przez ul. Berga wrócił pochód na Nowy Świat. Tutaj z krużganków kościoła św. Krzyża przemawiał p. Szkopowski. — Po wniesieniu sztandarów narodowych do kościoła począł się tłum zwolna rozchodzić. Przez cały czas trwania olbrzymiej manifestacyi, jakiej Warszawa nigdy jeszcze nie widziała, nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku. Wieczorem było na ulicach cicho, a miasto było wspaniale iluminowane.

Zamknięcie redakcyj.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu" telegrafują z Warszawy, że redakcye „Kuryera Warszawskiego" i „Kuryera Narodowego" są zamknięte, opieczętowane i obsadzone wojskiem.

Z Warszawy i z prowincyi.

Berlin. Według doniesień z **Warszawy**, postanowili urzędnicy zarządu miejskiego używać polskiego języka jako urzędowego. Urzędnicy wszystkich biur głównej administracyi przyłączyli się do strejku.

Warszawa. Kilku agitatorów, którzy usiłowali wywołać rozruchy przeciw żydom, **zabito**.

Warszawa. Słychać, że na urząd telegraficzny **w Radomiu rzucono bombę**.

Straż robotników.

Katowice. Na komorze Czeladź ustawili strejkujący straż, która wzbrania kobietom z Górnego Śląska przewozić z Królestwa bez cła mięso i zapasy mąki. Kupcy z Królestwa, którzy obsyłają targi na Śląsku, siłą wstrzymywani są przed przechodzeniem granicy. Wypadki te spowodują podrożenie środków żywności na Górnym Śląsku.

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Wrocław. Dyrekcya kolei ogłasza następujące obwieszczenie: Z powodu przepełnienia dworca kolejowego w Oświęcimie wysyłkami, nie należy przyjmować posyłek z Rosyi przez Austryę, jakoteż transito Brody i transito Podwołoczyska. Znajdujące się już w ruchu towary wstrzymać i pozostawić do dyspozycyi nadawców.

* * *

Gabinet Wittego.

Petersburg. Car przyjął **dymisyę ministra finansów Kokowcewa**. Jego następcą ma być mianowany **Szypów**, pomocnik Wittego na konferencyi pokojowej w Portsmouth

Petersburg. Witte nie mógł dotychczas przedłożyć carowi pełnej **listy członków nowego gabinetu**.

Dymisya Bułygina.

Petersburg. (Doniesienie pet. Ag. tel. Ukaz carski donosi o przyjęciu dymisyi ministra spraw wewnętrznych Bułygina.

Ustawa prasowa.

Petersburg. Prowizoryczna **ustawa prasowa** jest już prawie gotowa. Słychać, że zostanie ona ogłoszona już w najbliższych dniach.

Zapewnienia rządu.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Komunikat rządowy upatruje ogólny powód rozruchów w rozgoryczeniu jednej części ludności przeciw drugiej, a to z powodu manifestu z dnia 30 października. Jedynie może zapobiedz rozruchom przejęcie się przez wszystkich przekonaniem, że reformy zostaną niezachwianie przeprowadzone i żadne usiłowania przeciwne nie staną im na przeszkodzie. Komunikat wzywa sprawców rozruchów do umiarkowania i apeluje do lojalnych poddanych, licząc na ich współdziałanie w dziele uspokojenia kraju. Rząd życzy sobie przeprowadzenia reform, przyczem chce się oprzeć na spokojnej większości narodu, której drogim jest przyszły rozwój Rosyi na podstawie wolności obywatelskiej i nietykalności terytoryalnej. Szczególnie liczy rząd na poparcie prasy, która musi zrozumieć, że w obecnej sytuacyi zjednoczenie sił duchowych całego narodu jest koniecznem.

Amnestya tylko częściowa.

Berlin. Do „Tageblattu" donoszą z Petersburga. Dotychczas wypuszczono na wolność na mocy amnestyi około **400** więźniów politycznych, lecz przeważnie z więzień policyjnych i sądowych, natomiast w twierdzy Petropawłowskiej, która jest przepełniona więźniami wypuszczono dotychczas **tylko cztery kobiety**. Słychać że Trepow wbrew rozporządzeniom amnestyi **zatrzymał w więzieniu 110 więźniów**. Ludność wobec tego ogarnia znów wielka nieufność do rządu. Doniesienia kilku liberalnych gazet, że mają dowody na to, iż także w Petersburgu oficerowie policyi organizują z motłochu ulicznego tak zw. **„Czarne sotnie"**, wywołała w mieście wielką **trwogę**. Dalej stwierdzono, że z polecenia Trepowa pozakrywano wszędzie konstytucyjne manifesty carskie innemi plakatami.

Walki reakcyonistów.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.). Jak donoszą z Wiatki, uczestnicy manifestacyi reakcyjnej zaatakowali osoby, należące do inteligencyi. **Wiele osób poległo**, wiele odniosło rany.

Z Rygi donoszą, że pewna liczba starowierców, demonstrując, starła się z grupą żydów. **Dziesięć osób poległo**, 50 odniosło rany.

Tyflis. (T. A. P.) Na grupę reakcyonistów, którzy z portretami cara urządzili pochód przez miasto, **strzelano z rewolwerów i rzucano bomby**. Wojsko, które towarzyszyło pochodowi, **odpowiedziało strzałami; 10 osób zabitych, 30 rannych**. W czasie manifestacyj dwie osoby, które niosły kosz z bombami, poniosły śmierć z powodu eksplozyi bomb.

Tyflis. (Doniesienie pet. Ag. tel.). We Władykaukazie urządzono demonstracye reakcyjne i rewolucyjne. Przyszło do starć między zwolennikami obu partyj. — Z obu stron strzelano. Cztery osoby **zabite**, kilkanaście odniosło rany.

Baku. (Doniesienie pet. Ag. tel.). Na reakcyjnych robotników rosyjskich i Mahometan, manifestujących ze sztandarami narodowemi i obrazami cara, **rzucali Armeńczycy bomby z okien**, oraz strzelali z rewolwerów. Robotnicy **podpalili dom** pewnego Ormianina. — Pożar rozszerzył się na 20 domów. W jednym z tych domów **eksplodowało 15 bomb i wiele skrzyń z nabojami**. Znaleziono przy tej sposobności wiele broni. Manifestanci zrabowali cztery sklepy. Podczas tych zajść poległo i odniosło rany około 20 osób. Przedsięwzięto środki dla ochrony gmachów rządowych, konsulatów i banków.

Rozruchy antiżydowskie.

Petersburg. (T. A. P.) W Iwanowie i Woznoseńsku rozpoczęły się wczoraj rozruchy przeciw żydom. Kilka domów i sklepów zrabowano. Wielu żydów **zabito** i zraniono.

Berlin. Do „Russ. Korrespondenz" donoszą z Odessy okropne szczegóły o trwających jeszcze **rozruchach antiżydowskich**. Wielu żydom **wykłuwano oczy, innych zrzucano z piętr lub dachów domów**, innych wreszcie zabijano powoli sztabami żelaznemi. W niedzielę popołudniu otrzymano w Petersburgu wiadomości, że rzezie trwają dalej w Kazaniu, Saratowie, Kijowie, Odessie, Rostowie, Mińsku, Tomsku, Teodozyi, Jarosławiu, Mariampolu, Elizabetgradzie i wielu innych miastach.

Ryga. Popołudniu powtórzyły się krwawe starcia w mieście. Do synagogi żydowskiej strzelano. Ogółem zabito tam 4 osoby, a 10 poraniono.

Ryga. Wczoraj w niedzielę przyszło tu do krwawych starć między **żydami, Łotyszami i Starowiercami**, w których zginęło 8 osób. W końcu wkroczyło wojsko i rozpędziło walczących. Agitatorowie rewolucyjni **rozdzielają broń między ludność**.

„Czarne sotnie" w Moskwie.

Petersburg. Z Moskwy donoszą: W mieście zawsze jeszcze panuje anarchia. Wczoraj w kilku dzielnicach szczególnie w żydowskich przyszło znów do krwawych walk i rzezi. „Czarne sotnie" złożone z najgorszych żywiołów pospólstwa, pijane, rozszalałe, grasują po mieście w straszliwy sposób. Przeciągają one ulicami z chorągwiami cerkiewnemi i portretami cara i zmuszają wszystkich, aby zdejmowali czapki przed niemi. Wzbraniających się biją do krwi albo zabijają. Z szczególną zaciekłością bandy te rzucają się na studentów, których kilkunastu rozerwano na kawały lub w inny okropny zamordowano sposób.

Moskwa. (T. A. P.) Kilku studentów, ściganych przez reakcyonistów, schroniło się do szkoły inżynierskiej i stamtąd **zaczęło strzelać** do swoich prześladowców, którzy obrzucili szkołę kamieniami. Nadeszli kozacy i obsadzili budynek.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Wszystkie restauracye i gospody, wskutek strejku personalu zamknięte.

Kozacy pokonani.

Paryż. Z Londynu telegrafują, że podczas rozruchów w Libawie przyszło do **walki** między piechotą a kozakami, **w której kozacy zostali zniesieni.**

Rabunki.

Kronstadt. (Doniesienie pet. A. tel.) Marynarze, żołnierze i robotnicy zrabowali wczoraj kilka domów publicznych. Dla uśmierzenia rozruchów wysłano wojsko, które oddało kilka strzałów, a następnie zamknęło kilka ulic.

Car a Finlandya.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Petersburga, że ukaz carski co do Finlandyi w dniu wczorajszym **nie był jeszcze przez cara podpisany**. Dotycząca wiadomość „Timesu" była niedokładna. Korespondent „Daily Telegraphu" dodaje jednakże, że nie ulega wątpliwości, iż car ukaz ten wyda.

Konstytucya dla Finlandyi.

Helsingfors. (Doniesienie Biura Ritzaua.) Na podstawie podpisanego onegdaj manifestu carskiego, **zniesione zostają**: manifest ludowy, ustawa wojskowa z r. 1901, rozporządzenie w sprawie zmiany statutu senatu i o rozszerzeniu kompetencyi generał-gubernatora, instrukcya dla generał-gubernatora i jego towarzysza, postanowienia o wydalaniu urzędników sądowych i cywilnych ze służby, oraz rozporządzenie o uregulowaniu funkcyi żandarmów i o ograniczeniu prawa zgromadzania się.

Senat wezwany został o poczynienie propozycyj w sprawie nowej ordynacyi wyborczej **na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania**, jakoteż o poczynienie propozycyj, celem wypracowania konstytucyi, któraby także upoważniała zastępców ludu do kontroli działalności władz.

Helsingfors. Senat otrzymał polecenie ogłoszenia natychmiastowego zniesienia cenzury i wypracowania ustawy o wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Ustawy te do zebrania się Sejmu, mają być wypracowane. Sejm, który się wkrótce zbierze, obradować ma także nad ustawą o reprezentacyi ludowej.

Walki w Finlandyi.

Haparanda. Żandarmi, którzy usiłowali koło Simo zerwać szyny kolejowe, zostali przez włościan pojmani i odstawieni do Uleaborga.

Wczoraj przyszło w Waza do starcia między kozakami a tłumem. Kozacy zdarli niebiesko-białą flagę i umieścili w jej miejsce flagę rosyjską. Dwie osoby poległy.

Z Tornea donoszą, że w poniedziałek odbędą posłowie sejmowi posiedzenie.

Nebogatow wraca do Rosyi.

Marsylia. Okręt „Indye" przybył tu z Nebogatowem i 3 ros. oficerami na pokładzie. Nebogatow odjechał stąd wczoraj wieczorem przez Frankfurt i Berlin do Petersburga.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 6 listopada

„Halka" we Włoszech.

Medyolan. W teatrze „Lirico" pod dyrekcyą p. Ludwika Hellera wystawiono wczoraj „Halkę" Moniuszki. Opera zyskała wielkie powodzenie. Publiczność nagradzała nie milknącemi oklaskami p. Bohuss (Halka) i p. Leliwę (Jontek). Krytyka wyraża się o dziele Moniuszki z entuzyazmem. — Przedstawienie wczorajsze otwarło drogę operze polskiej we Włoszech.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się, że Rada państwa zwołana będzie prawdopodobnie już dnia 28 listopada. Prezydent gabinetu Gautsch zamierza zaraz na pierwszem posiedzeniu określić jasno nowe stanowisko rządu w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Wiec urzędników pocztowych.

Wiedeń. Wczoraj odbył się w ratuszu ogólny wiec urzędników pocztowych. W imieniu ministerstwa handlu zabrał głos radca ministeryalny Wagner i wskazał, że kierownik ministerstwa handlu z żywem zajęciem bada życzenie urzędników pocztowych. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, wyrażającą żądanie zaprowadzenia 35 lat służby i polecającą kierownictwom stowarzyszeń urzędników pocztowych podjęcie kroków, celem materyalnego polepszenia stosunków i zaprowadzeń pragmatyki służbowej.

Przesilenie na Węgrzech.

Arad. Komitet municypalny Aradu na odbytem onegdaj po południu generalnem zgromadzeniu instalował nowego nadżupana Vasarhelego. Za zaprzysiężeniem jego oświadczyło się 69 głosów przeciw 25. Po 13 przemowach opozycyjnych dokonano zaprzysiężenia.

Krwawe zgromadzenia.

Warażdyn. Na zgromadzeniu partyi prawnej przyszło do starcia z socyalistami. — Zgromadzenie to miało za cel protest przeciw uchwale posłów chorwackich w Rjece. Socyaliści, wtargnąwszy na zgromadzenie, wznosili okrzyki na korzyść powszechnego prawa głosowania. Wobec obaw, że przyjdzie do poważnych starć, wojsko było rozstawione w ulicach. Podczas starcia w lokalu zgromadzenia, kilka osób odniosło rany, zadane nożami. W końcu udało się tłumy rozprószyć.

Bako. (Węgry) Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem zgromadzenie, na którem między innymi obecnym był prezydent Izby posłów Justh i hr. Apponyi. Krytykowali oni program br. Feyerwarego. Mowy ich przerywali socyaliści często okrzykami na korzyść powszechnego prawa głosowania z rewolucyi rosyjskiej. Hr. Apponyi zabrawszy głos, nie mógł przez kwandrans przemawiać skutkiem wrzawy, wywołanej przez socyalistów. W końcu przyszło do bójki między socyalistami a zwolennikami partyi niezawisłości. Po dłuższej utarczce wyparto socyalistów. Prezydent Izby posłów Justh oświadczył, że zachowanie się socyalistów przyznaje słuszność tym, którzy twierdzą, że nie dojrzeli oni jeszcze do powszechnego prawa głosowania. Przyjęto rezolucyę, wyrażającą zaufanie koalicyi.

Strejk generalny we Francyi.

Paryż. W Tulonie, Breście i Loriand odbyły się zgromadzenia robotników arsenałów, na których oświadczono się za strejkiem generalnym.

Sejm w Czarnogórze?

Cetynia. Ks. Mikołaj wydał proklamacyę, zarządzającą wybory deputacyi, która została zwołaną na 6 grudnia.

Zamordowanie misyonarzy.

Pekin. Potwierdza się wiadomość o **zamordowaniu** w Ljenho, amerykańskich misyonarzy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675 25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782·—. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 572 25 Akcye Länderbanku 444 25 Akcye Bankvereinu 567·50 Akcye Bodencredit 1087 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 673 —. Akcye kolei południowej 122 50. Akcye kolei Elbetahl 454·— Akcye kolei północnej 5680. Akcye kolei czerniowiecskiej 584 — Akcye Alpiny 589 75. Akcye Elma Murany 559 — Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2700 —. Akcye Fabryki broni 589 —. Akcye Tureckie tytoniowe 367·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 887 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 70 Renta majowa 100·15 Renta koronowa austryacka 100 15 Renta koronowa węgierska 95 75 5% L. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·—. 4% listy Banku hipotecznego 99·— 4½% Listy Banku hipotecznego 101 35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 99·50 4½% Listy Banku krajowego 100 95 5% komunalne obligacye Banku krajowego — —. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99 70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 80 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 147·50. Marki 117·63. Ruble 254 —

Cukier stały 18·55—18·65 (18·60—18·70). Nafta niezmieniona. Spirytus osłabiony 85 80—86·00.

Usposobienie: Po lekkiem osłabieniu nastąpiła podwyżka akcyj kredytowych na sprzedaże miejscowe, tylko targ montanów słaby.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 6 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	97 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	562 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —

Kufeke'go — Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I, und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

Pączki warszawskie i wyborne ciasta po 8 hal.

w cukierni W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 27. 3791 5 15

Obiady domowe

składające się z 4 dań, na świeżem maśle bardzo smacznie przyrządzone, po 2 K wydaje się przy **ul. Wolskiej l. 9, I p.**
3774 5 0

Powidła Bośniackie wyborne

już nadeszły 3755 4 4
Marmolady owoc., morel. i inne,
Miody praśne i do picia, kuracyjne
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego, Floryańska 40.
W niedzielę i święta sklep zamknięty.

Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędników

w Krakowie, ul. Grodzka 52,
udziela pożyczek na 6 i $6^1/_2$% i przyjmuje wkładki na oszczędność na $4^1/_2$%.
3713 5 10 *Dyrekcya.*

Porębski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Glony jedwabne, sztychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne. 3368 6 0

Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje **nowicyuszów i fachowców** do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. — Szczegółowe oferty (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i Zdolny"** poste restante **Lwów.** 3891 1 2

3798 3 3

Bernard Leib, Tarnów

WĘGLE

Dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom **węgli** najlepszego gatunku po **bardzo przystępnych cenach i warunkach.**
Dostawa franco do każdej stacyi kolej.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na myszy polne!

Trucizny na myszy polne:

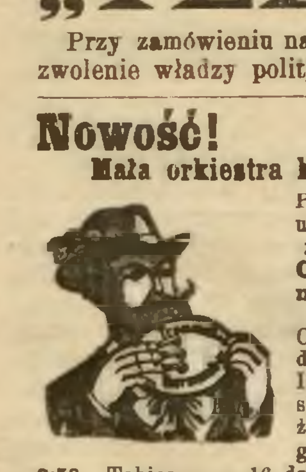
Gałki fosforowe,
Owies strychninowy, obłuskany,
Pszenica strychninowa,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt,
wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej. 3588 11 0

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką

Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad Brüx Nr 1106 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 3786 2 10

Reumatyzm

Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana".** 3611 5 6

Kompletne wyprawy dla położnic

zestawione i polecane przez WW. PP. Profesorów ginekologii i położnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzedaje wyłącznie

Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
3451 10 0

Szkoła kroju i szycia

sukien damskich i dziecięcych.

Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. — **Radziwiłłowska 14,** parter drzwi na prawo. 3573 8 12

Obiady domowe

zdrowe i smaczne. Ceny przystępne.
Mostowska, ul. Sławkowska 6, II piętro. 3595 11 12

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA

ISKRA

3866 1 10

ZAWIADOMIENIE.

Ludwik Kowalski

zegarmistrz,

długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowski w Krakowie,

zawiadamia P. T. Publiczność, iż z dniem 15 września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski, istniejący w Krakowie, w Sukiennicach l. 18 pod firmą Wł. Limanowski na własność.

Poleca P. T. Publiczności zegary, zegarki i budziki z najlepszych fabryk z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje wszelkie reperacye sumiennie i w oznaczonym terminie. Posiada na składzie wszelkie biżuterye, łańcuszki, broszki i bieloki patryotyczne, łańcuszki złote i srebrne i t. p. **Ceny nader przystępne.**

W tymże samym lokalu istniejący **ZAKŁAD RYTOWNICZY WŁADYSŁAWA MICIŃSKIEGO,** cieszący się zaufaniem P. T. Publiczności, poleca się nadal. — Wykonuje wszelkie pieczęcie tak na metalu jakoteż kamieniu i kauczuku. Rytuje monogramy, herby i napisy stylowo i wedle najświeższych wzorów.
3819 3 4

Ja

do pielęgnowania skóry, w szczególności aby spędzić piegi i osięgnąć delikatną barwę cery, nie znam lepszego i skuteczniejszego leczniczego mydła nad znane od dawna

Liliowe mydło Bergmanna

(znak: 2 górnicy)
wyrobu 321 19 25

BERGMANN'A i SPOŁ.
w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:
W Krakowie: apt.: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, F. Ks. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, drog. pod Lwem, Stradom 7, F. Zopeth i Sp.; Hdl. mat. Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, Śmiechowski, ul. Mikołajska 6.
W Bochni: Drog. Jan Michnik, Stanisł. Pawłowski. **W N. Sączu:** apt. L. Georgeon, M. Gorzecki, R. Jakubowski; Drog. T. Kwieciński. **W Podgórzu:** apt. Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. **W Rzeszowie:** apt. A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze.
3122 23 0

Skład herbaty karawanowej

RODUS

EMILII BARTL
przy ulicy Batorego l. 18, parter,

poleca tę znaną z dobroci herbatę, przewyższającą inne, po bardzo niskich cenach od **50 h.** — Sprzedaż częściowa także u pp.: **A. Skórczewski i Polakiewicz,** ul. Floryańska 13. 3458 4 15

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Zakopane!

Nowo otworzony pensyonat „WIOSNA"

przy ul. Sienkiewicza l. 17,

Z. Lichomskiej i H. Aksiuticz

poleca: pokoje słoneczne, wygodnie i higienicznie urządzone, werandy z pięknym widokiem na góry. Korytarze ogrzewane, kuchnia wykwintna. Ceny z całem utrzymaniem od 5 K.
3863 2 10

Handel korzenny i win H. WŁODKA

Lwów, ul. Leona Sapiehy L. 27
poszukuje **praktykanta** z 2 klasą gimnazyalną. 3817 5 6

Powozy, wózki, sanie

odznaczone na kilku wystawach, w wielkim wyborze **do sprzedania** w pracowni powozów 3704 5 10

Ignacego GRZĄDZIELA
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.
Przyjmuje wszelkie reperacye. Ceny niskie.



różnego koloru i najnowszych fasonów. Ceny tańsze niż dawniej.
Także czysto niklowe „Berndorf", poleca wyłączny skład fabryczny

Tom. Górecki w Krakowie.

Cenniki na żądanie. 3809 3 17



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego " " 3 "

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 3561 2 12

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.56 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34.
3716 7 0

Hotel Imperial

ul. Zwierzyniecka,
pokoje z zupełnem urządzeniem z pościelą miesięcznie **30 koron.**
3795 3 3

Dr Józef Moskwa

obrońca w sprawach karnych
Kraków, św. Jana l. 13.
3820 2 2

Nauczycielki Polki

posiadające jęz. fr., ang., muzykę wyższą, freblanki i bony. Nauczycielki Francuzki i Niemki poleca Biuro Nauczycielskie **Maryi Stehlik,** Kraków, ul. św. Marka 31. 3810 2 8

Śliwki i powidła

prawdziwie tureckie, świeże,
Marmolady owocowe i morelowe
nadeszły do handlu
H. Kretschmer
Rynek główny 10.
3808 5 10

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3768 8 20 **Eksport miodu Denysów.**

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 2990 18 0

Pianina, Fortepian krótki, Sekretarz antyk inkrust. z bronzami, Skrzypce bardzo stare, Szafy antyczne inkrust. i rzeźbione, Lustra i Biurka mahon., Sekretarz mahon. bogato inkrust., Żyrandol antyk z bronzu, Kandelabry, Porcelana, Pieniądze stare i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych to jest: Garnitury, Szafy, Biurka, oraz Garderoba.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 30 0
GUNIEK ZAKOPAŃSKICH damskich i dziecinnych, **SERDAKI** damskie i dziecinne, **SABAŁÓWKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Pasy krakowskie i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.
Filia w Krynicy pod białą różą.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 65 0

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 25 52

Curt Röber, Brunszwig.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brux Nr 873.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2855 54 60

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 46 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

---

4 pokoje kuchnia, przedpokój, łazienka, spiżarnia, **do wynajęcia zaraz** lub od 1 grudnia. Ul. Siemiradzkiego 12. 3829 3 8

Obiady po koronie.

Siemiradzkiego 8, parter, na lewo.
3834 3 3

Niemka poleca się do konwersacyi.
Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod **3868.** 3868 2 3

Pomocnik cukierniczy

ekspedyent sklepowy,

władający językiem polskim i niemieckim znajdzie stałą posadę.
Oferty pod adresem **Jan Michalik,** cukiernia i fabryka czekolady, **Kraków.** 3827 4 6

Pianino krzyżowe czarne, używane, **do sprzedania** u nauczycielki muzyki, ul. Krowoderska 39, parter, na prawo. 3837 2 3

Czeladnika kaflarskiego

do stawiania pieców pokojowych i kuchennych przyjmie zaraz **Józef Dudek, Bielsko,** ul. Cesarska (Kaiserstrasse) L. 1. **Śląsk.** 3849 2 8

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ulica Felicyanek 25, II p.** 85 0

Do samodzielnego zarządu dużem gospodarstwem w Krakowie potrzebna osoba w średnim wieku, inteligentna, zdrowa, energiczna, obznajomiona dobrze z prowadzeniem dużego domu. Pisemne zgłoszenia z wyszczególnieniem warunków i kwalifikacyi proszę składać w Adm. „N. Ref." pod **L. L.** 3752 3 8

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., tosame w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. — **J. Krasa,** handel pierzem **w Smichowie** koło Pragi (Czechy 690).
Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 3714 2 4

Dla Pań

kursa do egzaminów z rachunkowości państwowej, ogólnej, oraz buchalteryi kupieckiej. — Metoda dla każdego przystępna i zrozumiała. 3733 3 4

Kazimierz Kochmański

c. k. oficyał rachunkowy skarbu
Plac Matejki l. 3, II p.
(vis à vis Dyrekcyi kolei państwowych).

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 17 24

Obiady

smaczne i tanie od 11 do 3, ulica Studencka Nr 4, II piętro, oficyna.
3754 3 3

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 3759 5 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

L. 183. 3813 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Komisya zdrojowa w Krynicy ogłasza niniejszem konkurs na dostarczenie dla zakładu kąpielowego w Krynicy orkiestry zdrojowej, składającej się w czasie od 20 maja do 15 czerwca i od 16 września do 30 września z 13 członków, w czasie zaś od 16 czerwca do 15 września z 24 członków, począwszy od 20 maja 1907.
Dotyczące oferty z dokładnem podaniem żądanej kwoty za cały sezon, należy wnosić na ręce komisyi zdrojowej w Krynicy najdalej **do końca marca 1906.**
Bliższych informacyj udzieli na żądanie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.
Komisya zdrojowa w Krynicy

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1. Rządca drukarni L. K. Górski.